

Podpisując Apel Sztokholmski wzmacniasz obóz pokoju!

Strona numer 2. 3

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD)

ŁÓDŹ, ŚRODA 17 MAJA 1950 ROKU.

Nr 135 (1416)

Rządy ZSRR i Polski

wyraziły zgodę na prośbę Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie spłaty odszkodowań wojennych

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, rząd radziecki otrzymał następujące pismo od rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Generalissimusa JÓZEFA STALINA
Moskwa — Kremł

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatrzył w dniu 11 maja 1950 roku prośbę Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w sprawie zmniejszenia odszkodowań, planowanych przez Niemcy. Wniosek uzasadniony jest tym, że „dotychczas o bowiążeniach reparacyjnych wykonywanych były punktualnie i tym, że „masz pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawsze uważały spłatę odszkodowań za swój obowiązek”.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że propozycja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności jest na czasie. Polityka umocnienia ustroju demokratycznego i pokojowego budownictwa gospodarczego, realizowana przez tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej skłania go do zwrócenia się do rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z prośbą o rozpatrzenie sprawy, czy rząd ZSRR uważa za możliwe zmniejszenie niemieckich dostaw reparacyjnych i w jakich rozmiarach.

Z głębokim poważaniem
(-) OTTO GROTEWOHL

W odpowiedzi rząd ZSRR skierował do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej pismo następującej treści:

Do Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Pana OTTO GROTEWOHLA
Berlin

Szanowny Panie Premierze!
Rząd radziecki rozpatrzył prośbę rządu Niemieckiej Republiki Demo-

kratycznej o zmniejszenie kwoty, płatnej przez Niemcy na poczet reparacji.
Rząd radziecki wziął przy tym pod uwagę fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna wykonuje sumiennie i regularnie swe zobowiązania reparacyjne, ustalone na kwotę 10 miliardów dolarów i, że do końca r. 1950 znaczna część tych zobowiązań w kwocie 3 miliardów 658 milionów dolarów zostanie wykonana.

Kierując się chęcią ułatwienia wysiłków narodu niemieckiego w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Niemiec oraz biorąc pod uwagę przyjazne stosunki, jakie ustawiły się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, rząd radziecki, po uzgodnieniu sprawy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej postanowił zmniejszyć pozostającą do spłaty kwotę odszkodowań o 50 proc., tj. do sumy 3 miliardów 171 milionów dolarów.

Zgodnie z oświadczeniem rządu ZSRR, złożonym na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w marcu 1947 roku, ustalającym okres spłaty odszkodowań na 20 lat, rząd radziecki postanowił również rozłożyć spłatę przez Niemcy pozostającej części odszkodowań (w kwocie 3 miliardy 171 milionów dolarów) na 15 lat, od 1951 roku do roku 1965 włącznie, towarami z produkcji bieżącej.

Z głębokim poważaniem
(-) J. Stalin

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR

Oświadczenie Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — W związku z prośbą rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, skierowaną do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Stalina w sprawie obniżenia dostaw reparacyjnych, Rząd Polski w porozumieniu z Rządem ZSRR wyraził swą zgodę na obniżenie sum wypłacanych przez Niemcy na poczet reparacji oraz rozłożenia dostaw reparacyjnych na okres 15 lat.

Podjęwszy te decyzje, Rząd Polski wziął pod uwagę dotychczasowe sumiennie wykonywanie zobowiązań

reparacyjnych przez NRD i dobrosąsiedzkie stosunki między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Rząd Polski wychodził przy tym z założenia, że poczynania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w kierunku demokratyzacji Niemiec i zwalczania imperialistycznych i rewizjonistycznych tendencji, poczyniły postępy i dalsze wysiłki, służące sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie zasługują na pochwale.

„Podstawowe zadania w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej”

Referat przewodniczącego CKKP PZPR
towarzysz Franciszka Józwiaka-Witolda
na str. 3 i 4



Już przeszło 3 miliony podpisów pod Apelem Pokoju w Polsce

Komunikat Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju
WARSZAWA (PAP) — Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju ogarnęła cały kraj, spotykając się wszędzie z gorącym przyjęciem wśród wszystkich warstw ludności. Według danych wojewódzkich komitetów obrońców pokoju, w miastach i wsiach działa około 40 tysięcy Komitetów Obróńców Pokoju.
Liczba podpisów, zebranych w kraju do dnia 16 maja br. przekroczyła już 3 miliony.

Każda godzina przynosi nowe tysiące podpisów Ponad 250.000 łodzian podpisało już Apel Pokoju

Wczoraj „trójki” agitatorów zebrali około 50.000 dalszych podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Ogólna liczba łodzian, którzy już Apel podpisali wynosi więc ponad 250.000.

Do Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju w Łodzi napływają również meldunki z terenów województwa, donoszące o przebiegu akcji zbierania podpisów w miastach, osadach i wsiach.

Dziesiątki tysięcy chłopów, robotników i inteligentów onegdaj i wczoraj złożyło swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

W Rawie Mazowieckiej i w powiecie w ciągu pierwszego dnia akcji złożyło podpisy już ponad 5000 osób.

W Tomaszowie odbyły się w szeregach większych zakładów pracy maszyni, poświęcone sprawie walki w

obronie pokoju. Dnia 20 bm. odbędzie się w Tomaszowie ogólny wiec.

Akcja została dobrze przygotowana na również w powiecie radomszczańskim i łowickim.

Choć akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, jest ze względów technicznych, w stosunku do Łodzi nieco opóźniona, to jednak rozwija się na terenie województwa bardzo pomyślnie. Dziesiątki tysięcy obywateli z pełnym entuzjazmem składali podpisy, zgłaszając się do miejskich i gminnych komitetów obrońców pokoju z prośbą o umożliwienie im wzięcia czynnego udziału w akcji.

Wyspa Tungzsan wyzwolona! Zwycięski pochód Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — Chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspę Tungzsan położoną o 100 kilometrów na południowy zachód od Amoy. Po wyzwoleniu tej wyspy w ręku kuomintangowców pozostałe przy wybrzeżach prowincji Fukien jedna tylko

baza morska na wyspie Kinnen. Oddziały Armii Ludowej wyładowały na wyspie Tungzsan po ślimaku, trwającym trzy godziny przygotowaniu artyleryjskim. Wojska kuomintangowskie zostały rozbite i ratowały się ucieczką drogą morską.

Tybet — integralną częścią terytorium chińskiego

PEKIN (PAP). — Ukazujący się w Czunkingu dziennik „Hsinhua” zamieszcza artykuł, w którym ostrzega imperialistów amerykańskich i ich agentów w rządzie hinduskim, że chiński rząd ludowy nie ścierpi żadnej ingerencji w wewnętrzne

sprawy Tybetu. Tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych podpisał z rządem hinduskim porozumienie przewidujące, że wojsk amerykańskich będzie wysłana do Tybetu przez Indie.

Tybet jest integralną częścią terytorium chińskiego — pisze dziennik. Wyzwolenie narodu tybetańskiego przez Chińską Armię Ludową jest sprawą niedalekiej przyszłości.

Towarzysz Stalin przyjął Trygve Lie

MOSKWA (PAP). — 15 maja br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Józef Stalin przyjął sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych — Trygve Lie — w obecności wicepremiera Rady Ministrów ZSRR Mołotowa i ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego.

Komunikat

W dniu dzisiejszym w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego, przy ulicy Traugutta Nr. 1, o godz. 16.30 odbędzie się odczyt tow. Halicza, dyr. Studium Przygotowawczego n. t. „Cnrre - Skłodowska — chluba nauki polskiej”. Wstęp wolny. Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Zdecydowana akcja pokoju ochroni świat przed niecnym spiskiem zbrodniarzy atomowych

Odezwa młodzieży japońskiej z Hiroszimy i Nagasaki

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą że Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej ogłosiła odezwę młodzieży miast HIROSZIMA I NAGASAKI, wzywającą młodzież całego świata do kampanii na rzecz bezwzględniego zakazu bomby atomowej.

Na ruinach jakie pozostały po wybuchu bomb atomowych — głosi odezwa — zwracamy się do apelu do młodzieży całego świata.

By uniknąć kryzysu gospodarczego, który pogłębia się z każdym dniem, imperialiści chcą wywołać nową rzeź. Jeśli narody nie zdołają się

zdecydowaną akcją i nie zdłażą tego niecnego spisku w zarodek, to cały świat może poznać cierpienia mieszkańców Hiroszimy i Nagasaki. Obrona pokoju wymaga zdecydowanego działania. Masy ludowe całego świata jednoczą się w obronie pokoju i odnośną zwycięstwo. Musimy uderzyć zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, by świat nie poznał nigdy piekła bomby atomowej.

Drodzy towarzysze i przyjaciele! Sztokholmski Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju podpisują codziennie miliony mężczyzn i ko-

biet na całym świecie. Apel ten jest potężną bronią, która unicestwi plany podżegaczy wojennych i zbrodniarzy atomowych.

Młodzieży całego świata! Spoczywa na was wielka odpowiedzialność wobec ludzkości. Musicie usłyszeć nasz głos, głos tych, którzy przeżyli całą potworność bomby atomowej.

Niech setki milionów podpisów młodzieży znajdują się pod Apelem Sztokholmskim sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju — pod Apelem Pokoju, Apelem Życia!

Utworzenie urzędu ministra szkół wyższych i nauki

WARSZAWA (PAP). — Ostatni (21) numer Dziennika Ustaw RP zawiera ustawę z dnia 26 kwietnia 1950 r. o utworzeniu urzędu ministra szkół wyższych i nauki.

Według brzmienia ustawy, do zakresu działania ministra szkół wyższych i nauki należą sprawy: 1) organizacji nauki, popierania badań naukowych oraz upowszechnienia zdobyczy naukowych,

2) planowania sieci szkół wyższych oraz ich organizacji, 3) programu nauczania oraz personelu naukowego w szkołach wyższych, 4) zwierzchniego nadzoru i zarządu wyższymi szkołami i placówkami naukowo-badawczymi, 5) doboru i przygotowania młodzieży do studiów wyższych oraz opieki nad młodzieżą szkół wyższych.



— Jestem już stary. Przeżyłem wiele wojen. Wiem najlepiej, jakie przynosi one nieszczęścia, bo odczułem je — jak to się mówi — na własnej skórze. Przeżywałem już takie okresy, gdy ludzkość rzucała się do walki o pokój. Nigdy jednak ruch nie był tak wspaniały, tak silny i zorganizowany jak obecnie. Teraz nie dopuszczamy do wybuchu nowej wojny. Przyłączam się do Apelu Sztokholmskiego.

FRANCISZEK KWIAWKOWSKI
kłacz z Nowej Tkalni
PZPB im. Stalina



— My robotnice łódzkie, nie odczuwamy strachu przed wojną, nie ma wśród nas „wojennej atmosfery”, jaka panuje w krajach zachodnich. Jesteśmy pewne, że prawda musi zwyciężyć, że pokój musi zatrumfować nad wojną.

My podnosimy stale naszą produkcję, wyrabiamy ponad plan setki i tysiące sztuk konfekcji, tak aby wszyscy ludzie pracy mieli pod dostatkiem ubrania. Pracujemy dla pokoju.

WŁADYSŁAWA JANKOWSKA
przodownica pracy
z Ośrodka Odsieźowego Nr 4

Dlaczego podpisujemy Apel Pokoju

Przeżyłem dwie wojny światowe i dlatego podpisuję z całą świadomością Apel Pokoju.

LUDWIK SEMPOLSKI
aktor

Walka o pokój — to walka o dobrobyt i szczęście mas pracujących całego świata, to walka o zdrowie, oświatę i kulturę ludzkości, to walka o przyszłość naszych dzieci i wnuków. Walka o pokój — to cios zadany podżegaczom wojennym, ludobójczym imperialistom chcącym zniszczyć wszystko, co miłe, dobre i piękne na świecie. Walka o trwały pokój jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, który podpisując Apel Sztokholmski potwierdza swą wiarę w postęp i triumf sprawiedliwości społecznej na świecie.

DR JÓZEF WIERZBOWSKI
Dyr. Państw. Szpit. Klin. w Łodzi

Widzę dwie drogi prowadzące do urzeczywistnienia pokoju na całym świecie: uświadomienie i praca. Przed pisarzem, który pragnie lepszej przyszłości i chce uczynić ze swej twórczości oręż w walce o nią, stoi więc wyraźna i nieodzowna zadania: musi on w artystyczny, sugestywny sposób wyjaśniać, przekonywać, wykazywać, że tylko praca w oparciu o uświadomienie polityczne może zlikwidować raz na zawsze machinacje wyzyskiwaczy i barbarzyńców i zapewnić światu to, o czym marzyły całe pokolenia: pokój.

EDWARD MATUSZEWSKI
literat



— Jestem kowalem, przodownikiem pracy. Wyrabiam przeciętnie 267 proc. normy. Poświęcam wszystkie swe siły dla dobra naszego kraju. Cieszę się, że mogę brać udział w tej wspaniałej, twórczej pracy, jaka ożywia całe nasze społeczeństwo. Wiem dobrze, co to jest wojna, bo kilka lat spędziłem w obozie koncentracyjnym. Dziś zapominam powoli o przeżytych cierpieniach. Pracujemy razem z żoną. Kształcimy syna. Wierzę, że syn nasz nie zasnę już okropności wojny, wierzę, że wywalczymy pokój na świecie.

HENRYK GROCHULSKI
przodownik pracy
z Włocławskiej Fabryki Maszyn



— Z każdym rokiem lepiej rozumiem słowa, że o pokój nie potrzebujemy prosić, że potrafimy go narzucić. Aż serce rośnie, gdy czytając gazety dowiadujemy się, że pod Apelem Pokoju składają podpisy mieszkańcy Australii, Ameryki i Azji, że o pokój walczą ludzie wszystkich ras i narodowości. Łatwiej idzie mi praca, śmielej spoglądam w przyszłość bo wierzę, że obóz pokoju zwycięży. I dlatego z wiarą w lepszą przyszłość podpisuję Apel Pokoju.

STANISŁAWA BAND
kłaczka z Tkalni
Żakardowej PZPB im. Stalina

SZEROKIM FRONTEM rusza polski świat nauki, kultury i sztuki

WARSZAWA (PAP). — Niezwykle aktywny udział w walce o pokój biorą profesorowie wyższych uczelni, naukowcy i artyści.

Profesorowie **UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO** złożyli oświadczenie, podpisanie przez prorektora, dziekanów i prodziekanów, w którym oświadczają m. in.:

„Gorąco witaamy inicjatywę Światowego Kongresu Obrónców Pokoju o zakazie broni atomowej. Witaamy zwłaszcza wypowiedź uczonych świata, a szczególnie federacji fizyków amerykańskich, którzy przestrzegają świat przed skutkami broni atomowej i potępiają politykę podżegaczy wojennych.

„My — zwolennicy pokoju — stajemy w szeregach jego obrońców pełni wiary, optymizmu i zdecydowania. Nieunikniona jest nie wojna, lecz pokój, gdyż siły pokoju przewyższają znacznie siły wojny.

Przedstawiciele **ŚWIATA LEKARSKIEGO I SŁUŻBY ZDROWIA**, solidaryzując się z Apellem Sztokholmskim, stwierdzają m. in.:

„Ustanie uczonego francuskiego, profesora Joliot - Curie i zajmowanego przez niego stanowiska, kwalifikujemy razem z uczonymi całego świata, jako wyzwanie pod adresem pokoju światowego.

„Apelujemy do wszystkich pracowników służby zdrowia w Polsce, aby twardo i niezłomnie stali na straży pokoju, strzegąc go jak oka w głowie i czynnie występując w jego obronie na placówkach swojej pracy w ramach prowadzonej obecnie akcji ogólnonarodowej.

„Wzywamy naszych kolegów w krajach kapitalistycznych, by nigdy nie stawiali swoich umiejętności i swojej wiedzy w służbie celów koludujących ze złożoną przez nich uroczystą przysięgą o posłannictwie lekarza. Wzywamy naszych kolegów na całym świecie, by szerokim frontem wyruszyli na zwalczanie najgroźniejszego zaraźki — zaraźki wojny, broniąc sprawy pokoju jak zdrowia.

do walki w obronie pokoju

List podpisali: prof. dr. Fr. Czubiński, rektor Akademii Medycznej w Warszawie prof. dr. M. Kacprzak, prof. dr. B. Olszewski, prof. dr. Kapuściński, prof. dr. L. Paszkiewicz, prof. dr. M. Semerou-Siemianowski, prof. dr. A. Biernacki, prof. dr. A. Gruca, prof. dr. M. Michałowicz, prof. dr. Butkiewicz, prof. dr. A. Dobrzański, prof. dr. E. Rajcherówna, mgr. W. Frankowa oraz studenci: T. Zaleski, Z. Zakrzewski i pielęgniarka Z. Okłakowska.

Profesorowie **Prawa Międzynarodowego UNIwersYTETU POLSKICH** złożyli następujące oświadczenie:

„Uważamy, że dobro ludzkości wymaga zawarcia konwencji o...

wszechnej, która by zakazywała produkcji, posiadania i stosowania broni atomowej i pokrewnych środków niszczenia masowego.

Konwencja ta musiałaby zawierać przepisy o skutecznym nadzorze jej wykonywania oraz o najsurowszych sankcjach na wypadek jej naruszenia.

Oświadczenie podpisał profesorowie: dr. Cezary Berezowski i dr. Ludwik Ehrlich — Uniwersytet Warszawski, dr. Remigiusz Bierzaniek — Uniwersytet Łódzki oraz dr. Stanisław Hubert — Uniwersytet Wrocławski.

Na masowym zebraniu wykładowców, studentów i personelu administracyjnego **AKADEMII SZTUK**

PIEKNYCH w Warszawie dokonano wyboru uczelnianego Komitetu Obrónców Pokoju, którego przewodniczącym został prof. E. Eibisch.

Uczestnicy zebrania jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: Nie dopuścimy, aby wzorem hitlerowskiej hordy, imperializm wzniecił nowy pożar, w którym ległaby wznieśiona na nowo wielkim wysiłkiem całego narodu miasto i wieś, w którym ległaby arcydzieła i odbudowane z wielkim trudem pamiętki naszej narodowej kultury i sztuki.

Na dorocznym walnym zebraniu członków lubelskiego oddziału **ZW. ARTYSTÓW PLASTYKÓW** zgromadzeni uchwalili rezolucję, solidaryzującą się w całej pełni z Apellem Światowego Kongresu Obrónców Pokoju, ogłoszonym na sesji sztokholmskiej.

List uczonych radzieckich do prof. Joliot-Curie

potępia skandaliczną decyzję rządu francuskiego

MOSKWA (PAP). — 16 bm. rozpoczęła się w Moskwie sesja naukowa Wydziału fizyczno-matematycznego Akademii Nauk ZSRR, w której biogłęboko oburzenia w związku z skandaliczną decyzją rządu francuskiego, który usunął wybitnego uczonego ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

Protestując przeciwko decyzji, stanowiącej zagrożenie pokoju i próbę postawienia nauki francuskiej w stan agresji — uczeni radzieccy kończą swój list gorącym podwołaniem i wyrazami solidarności z wybitnym naukowcem i niestrudnym bojownikiem o pokój.

Mr Acheson — wracaj do USA!

Wielki młodzieżowy wiec protestacyjny przeciwko przyjazdowi Achesona do Londynu

LONDYN (PAP). — W poniedziałek odbył się w dzielnicy londyńskiej Holborn młodzieżowy wiec protestacyjny przeciwko przyjazdowi sekretarza stanu USA Achesona do Londynu dla wzięcia udziału w naradzie przedstawicieli krajów, uczestniczących w agresywnym pakcie atlantyckim. Uczestnicy wiecu niesli transparenty z napisami: „Nie będziemy umierali za yankeesów!”, „Zdajmy Achesona do USA!”, „Mr. Acheson — wracaj do USA!”

Pierwsze wybory do rad narodowych w Bułgarii

SOFIA. — W tych dniach odbyły się w Bułgarskiej Republice Ludowej pierwsze wybory do rad narodowych.

W ciągu roku istnienia rady narodowej dojrzały politycznie, okrzepły organizacyjnie i stały się prawdziwymi ludowymi organami władzy państwowej w terenie. Niedawno odbyły się w całym kraju sprawozdawcze sesje rad narodowych.

Księża dolnośląscy włączają się czynnie do walki o pokój

WROCLAW (PAP). — We Wrocławiu obradował I walny zjazd księży dolnośląskich, zorganizowany przez komisję księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obrady zjazdu poświęcone były zagadnieniom pokoju.

Ks. dr. Banczer z Osieka, pow. Olawa, w swym referacie stwierdził m. in.:

„Ostatnio zawarte porozumienie między Rządem a Episkopatem świadczy o tym, że życie w Polsce cementuje się coraz mocniej. Ludzie o pokojowych sercach rzucili w Sztokholmie całe miasto i światło piękne, szlachetne i słone światło o pokój. W tej walce mamy najlepszego przewodnika — **ZWIĄZEK RADZIECKI** wraz z narodami demokracji ludowej. Przecistawiamy się tym, którzy chcą poigrzać z losami ludzkości, aby zdobyć jeszcze więcej złota. Uważam, że my, kapłani, powinniśmy korzystać ze wszystkich

dróg w walce o pokój. Korzystajmy z usług radia, prasy, bierzmy udział w manifestacjach pokojowych, jednocześnie głosząc słowo pokoju z ambony”.

Pod referację, w ożywionej dyskusji zabierali głos: ks. kanonik Lorenz, ks. dziekan Mróz, ks. prob. Górecki, ks. prob. Jankowski, ks. prob. Borowczyk, ks. inż. Bąk, ks. prob. Kołbion-

ka, ks. plk. Szemraj, ks. mgr. Kulacz, ks. prałat Plewko-Plewczyński, ks. dr. Jermy i inni.

Na zakończenie obrad wszyscy zgromadzeni księża podpisali protest przeciwko odwołaniu prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej we Francji i złożyli swe podpisy pod Apellem Sztokholmskim.

Na straży socjalistycznej dyscypliny pracy

W Polsce przedwrzesniowej dyscyplina pracy była wymuszana przez kapitalistów i rządy sanacyjne. Bieżym bezrobocia i głodu. W Polsce Ludowej ta groźba nie stoi przed ludźmi pracy. Ogół robotników pracuje z pełną świadomością, że jest współgospodarzem kraju. Istota i jest odłączną cechą nowego, socjalistycznego stosunku do pracy stała się świadoma dyscyplina, którą widzimy w postawie obrzydliwie większości robotników i pracowników umysłowych, pracujących sumiennie i z zapałem, aby pomnożyć siły Polski Ludowej, siły obozu obrońców pokoju.

Ta obrzydliwa większość ludzi pracy potępia w sposób zdecydowany jednostki, które bądź to przez nieumiejętność i lekomyślność, bądź też, idąc na podszeptami wroga klasowego, wykazują niewłaściwy stosunek do pracy, opuszczają dni pracy lub spóźniają się do zajęć bez uzasadnionej przyczyny.

Wyrazem tej opinii były liczne wypowiedzi robotników i uchwaly, podejmowane na zebraniach w zakładach pracy. Uchwaly te i wypowiedzi świadczyły dobitnie, że sprawa nowej, socjalistycznej dyscypliny pracy dotarła całkowicie w najszerszych masach pracujących, że stała się ich własną, żywotną sprawą, związaną z najgłębszym pojęciem interesem Państwa Ludowego.

W tych warunkach Rząd, mając pełne poparcie i zrozumienie szerokich mas robotniczych dla potrzeby zabezpieczenia interesów gospodarki uspołecznionej przed wypadkami naruszenia dyscypliny pracy, opracował i po uchwaleniu przez Sejm wprowadził w życie z dniem 17 bm. przepisy,

regulujące odpowiedzialność za łamanie obowiązującej dyscypliny i nieusprawiedliwione opuszczenie pracy.

Ustawa dotyczy wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w urzędach oraz w uspołecznionych zakładach pracy i instytucjach. Przewiduje ona szereg kar porządkowych i sądowych za spóźnianie się lub nieusprawiedliwione opuszczenie pracy.

Kary porządkowe mają na celu zwrócenie uwagi opieszałym pracownikom na niedopuszczalność jego postępowania. Tej karze podlegają wszelkie opóźnienia w przybyciu do pracy, przekraczające 20 minut, przedłużanie przerwy obiadowej i przedwczesne opuszczenie pracy. Jeżeli uchylenie takie zdarzyło się po raz pierwszy w roku, pracownik otrzymuje upomnienie. Drugi tego rodzaju wypadek pociąga za sobą nagana, którą wpisuje się do akt personalnych, trzeci zaś i każdy dalszy jest równoznaczny z opuszczeniem całego dnia pracy. Jeżeli pracownik spóźni się więcej, niż o godzinę, albo więcej, niż przez godzinę, będzie nieobecny przy pracy, wówczas opóźnienie takie traktowane będzie na równi z opuszczeniem całego dnia pracy.

Z opuszczeniem w danym roku kalendarzowym jednego dnia pracy wiąże się kara porządkowa nagana z ostrzeżeniem, lub też kara potrącenia z wynagrodzenia przeciętnego zarobku na jeden dzień pracy. Kto po raz trzeci w roku kalendarzowym opuści dzień pracy, lub też opuści jednorazowo trzy dni kolejne, podlega karze potrącenia za każdy dzień opuszczonej w wysokości przeciętnego zarobku za dwa dni pracy.

Pracownik taki może być również przesunięty karnie do pracy innej zaszerogowanej, na okres 3 miesięcy.

Czterokrotne wykroczenie natury wyżej omawianej, świadczące o niewłaściwym uporczywym naruszeniu dyscypliny pracy, uważane jest za dowód, iż w stosunku do danego pracownika nie wystarczająco okazały się kary porządkowe. W tym też wypadku kierownik zakładu pracy obywateli jest obowiązany sprawę do sądu, po zasięgnięciu opinii rady zakładowej, delegata lub przedstawiciela za rząd zakładowej organizacji związkowej.

Sądy wymierzają w tych wypadkach następujące kary: obowiązek pozostawiania przez okres do 3 miesięcy przy pracy dotychczas wykony-

wanej z jednoczesnym potrąceniem od 10 do 25 proc. wynagrodzenia za pracę. W okresie wykonywania kary określonej przez sąd pracownik nie może rozwiązywać umowy o pracę, a ten który się uchyla od odbycia orzeczonej przez sąd pracy podlega karze aresztu do 3 miesięcy.

Ustawa określa również obowiązki kierowników zakładów pracy meldowania władzom sądowym o wszelkich wypadkach naruszania dyscypliny pracy i określa kary, które mogą być wymierzone za zbyt pobłażliwy stosunek do zagadnienia dyscypliny pracy. Przepis ten określa również odpowiedzialność lekarzy i innych osób, które zdecydowałyby się wydać bezpodstawne zaświadczenie usprawiedliwiające nieobecność w pracy.

Rozporządzenie rządowe wydane do ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy określa wypadki, w których nieobecność pracownika jest usprawiedliwiona. Są to wypadki, kiedy:

- 1) pracownik wykonuje obowiązki lub funkcje, wynikające z przepisów ustaw, dekretów, rozporządzeń i zarządzeń. Dotyczy to więc wykonywania małżeńskich na funkcjach społecznych, przybywania na wezwania władz sądowych i państwowych itp.
- 2) usprawiedliwiona jest nieobecność z powodu choroby lub niebezpiecznego wypadku, odpowiednio udokumentowanego.
- 3) choroba lub nieszczerliwy wypadek małżonka, dziecka lub rodziców pracownika usprawiedliwia nieobecność, jeśli wypadki te wymagają osobistej opieki pracownika.
- 4) ważną przyczyną są również nadzwyczajne okoliczności, jak klęski żywiołowe, katastrofy, przerwy w komunikacji, konieczność zapewnienia osobistej opieki pracownika dzieciom do lat 7, w przypadkach powołania ich do dotychczasowej opieki (np. czasowe zamknięcie żłobka, przedszkola itp.).

Oczywiście w tych wszystkich wypadkach pracownik musi przedstawić zaświadczenia odpowiednich władz lub też złożyć ze swojej strony wyjaśnienie, którego zasadność oceni na będzie przez kierownika zakładu pracy w porozumieniu z ożnikiem społecznym.

Odpowiednie władze i urzędy otrzymały polecenia, aby zaświadczenia, mogące usprawiedliwiać nieobecność przy pracy były wydawane w miarę możliwości natychmiast, bez pobierania jakichkolwiek opłat. Pracow-

nik spóźniający się do pracy, po odnotowaniu swojego spóźnienia w niem zgłosić się do kierownika zakładu i podać przyczynę swego opóźnienia.

Nowa ustawa określa wreszcie, w jakich specjalnych warunkach życie przysługuje każdemu pracującemu zwolnienie od pracy. W wypadku ślubu pracownika ma on 2 dni zwolnienia od pracy, urodzenia się dziecka pracownika — 2 dni, zgonu i pogrzebu małżonka, dziecka lub rodziców — 2 dni, ślubu dziecka — 1 dzień. Ponadto pracujące kobiety, które mają małe dzieci mogą otrzymać zwolnienie na 1 dzień w ciągu roku, zaś w wyjątkowych wypadkach na 2 dni, lecz nie mogą to być dwa kolejne dni pracy.

Wyznaczając kary dla tych jednostek, które naruszają socjalistyczną dyscyplinę pracy, nowa ustawa przewiduje również nagrody dla pracowników, którzy wyróżnili się sumiennością w pracy w ciągu kolejnych 3 lat. Będą oni przedstawiani do odznaczeń państwowych i nagród ustalonych corocznie przez Radę Ministrów za wzorową dyscyplinę pracy.

Nowa ustawa jest poważną bronią mas pracujących przeciwko łazikom i jednostkom, które osłabiają nasz wysiłek gospodarczy i przez swój stosunek do pracy wpływają hamująco na wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Na straży wykonywania nowego dekretu staje cała klasa robotnicza, której wysiłkiem zrehabilitowany został 3-letni plan budowy kraju i zaczęte zostało dzieło budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Konkurs stenografii i pisania na maszynach

WARSZAWA (PAP). — Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów RP, organizuje 21 bm. w Warszawie II ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynach. Protektorat nad konkursem objął wiceprezident PKPG — Eugeniusz Sztyr.

Udział w konkursie zapowiedzieli już ponad 50 stenografów i około 150 maszynistów. Najwięcej zgłoszeń nadeszło z Warszawy, Łodzi i Katowic. Jako minimum, upoważniające do uczestnictwa w konkursie przyjęto: dla stenografów — zanotowanie 200 głośnek w ciągu minuty, dla maszynistów — 300 uderzeń na minutę.

Poradnik agitatora pokoju

„Ob. L. jest nieobecny”

Wczoraj rozpoczęliśmy druk odpowiedzi na pytania, nadesyłane do redakcji przez agitatorów pokoju. Dziś odpowiadamy ob. H. S., która nam pisze:

„Trójka”, w której skład wchodzi, wielokrotnie odwiedza mieszkanie ob. L. który ze względu na swoje zajęcia często wyjeżdża z Łodzi i „trójka” nasza nie mogła się z nim spotkać. Członkowie naszej „trójki” wysuwał już projekty, aby listę zostawić dozorczy, który odda ją ob. L. do podpisu, albo też żona ob. L. podpisze za męża. Mnie tego rodzaju rozwiązanie sprawy wydało się jednak niewłaściwe. Zapytujemy redakcję, co robić w tym wypadku?”

Stosownie ob. H. S. nie zgodził się na zostawianie listy u dozorczy, lub też przyjęcie podpisu zastępczego. Ob. L. przed złożeniem podpisu wien mieć możliwość porozmawiania z agitatorami, agitatorzy zaś mogą przyjąć podpis od ob. L. tylko w tym wypadku, o ile będą w pełni przekonani, że podpisujący jest dobrze poinformowany o celu i zadaniach akcji i składa podpis w pełnym zrozumieniu tego aktu.

Dodać należy, że również obowiązkiem agitatora jest wysłuchanie i za notowanie wszelkich bolączek, dotyczących codziennego życia obywateli, jak np. spraw remontów domów, pracy handlu uspołecznionego na terenie itp. Uwagi te agitatorzy winni przekazać komitetom blokowym i obwodowym. Bolączki te winny być następnie przekazane odpowiednim władzom i instytucjom, które są w mocy brakom tym zaradzić.

Naturalnie, gdyby „trójka” ob. H. S. zostawiła listę u dozorczy lub też przyjęła podpis zastępczy — ob. L. nie miałby możliwości wzięcia udziału w tej poważnej, ogólnopolskiej dyskusji, toczącej się obecnie w całym naszym kraju. Agitatorzy w tym wypadku nie spełniliby swoich obowiązków i akcja w tym wypadku uległaby spaceniu. Jeżeli „trójka” ob. H. S. chce dobrze wypełnić swój obowiązek, winna się umówić z domownikami i przyjąć w takim terminie, gdy ob. L. będzie w domu.

Natomiast, gdyby się tak zdarzyło, że ob. L. wyjechał na dłuższy czas i nie wróciłby przed zakończeniem akcji, „trójka”, oddając listę w komitecie blokowym winna na oddzielnym arkuszu papieru odnotować, że ob. L. jest nieobecny w Łodzi.

Przy spocobności przypominamy, że listy są drukami świętego zarochowania. Nie mogą one zaginąć, nie mogą być wymieniane między „trójkami”, bowiem każda z nich ma swój biegiący numer. Listy, wypełnione podpisanymi, lub też czyste, należy zwrócić po zakończeniu akcji we właściwym komitecie blokowym, a na liście znajdujące się mogą tylko nazwiska i podpisy. Nagłówek listy musi być odpowiednio wypełniony.

wymienieniem nazwy dzielnicy, numeru obwodu, bloku, nazwy ulicy i numeru domu. Listę należy wtedy dopiero oddać w komitecie blokowym, gdy wyczerpa się wszelkie możliwości uzyskania większej ilości podpisów w powierzonym agitatorom terenie.

Trzeba dodać, że w czasie trwania akcji „trójki” winny utrzymywać łączność z komitetami blokowymi, które, zależnie od potrzeb, mogą „trójkę” przesławać z jednego terenu na drugi.

Z jednego pytania ob. H. S. wynika wiele zagadnień, dotyczących „techniki” zbierania podpisów. Postaraliśmy się je omówić, lecz w wypadku, gdyby który z agitatorów miał jeszcze jakies wątpliwości, wien się zwrócić po informację do swojego komitetu obwodowego lub też do redakcji „Głosu”.

Ustawa potrzebna, słuszna i sprawiedliwa

Głosy robotników łódzkich o walce z łazikostwem

W celu zapoznania załóg fabrycznych z nową ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, odbywają się odprawy z meżami za ufania w szeregu łódzkich zakładów pracy. I tak w PZPW Im. Dzierżyńskiego przewodniczący pracy, przedkłada tow. Okrąg oświadczyła:

„Nareszcie skończy się ta nieznośna sytuacja, gdy musieliśmy pracować na nierobów i nadrabiać za nich godziny. Uważam, że ustawa jest potrzebna, dobra i sprawiedliwa.”

Podobnie wypowiada się mąż zaufania z wykończalni tow. Jan Szumczak: „Dobrze, że ustawa weszła w życie. Teraz łaziki i kombinatory nie będą sobie pozwalać na samowolne opuszczanie dni roboczych i spóźnianie się do pracy, nie będą nam przeszkadzać w wykonywaniu planów i w budowaniu socjalizmu w naszym kraju”.

Bezpartyjny robotnik farbniarni ob. Różycki, stwierdza, że „nieroby okradali Państwo Ludowe wskutak systematycznego zaniedbywania się w pracy. Ja od 5 lat nie opuściłem ani jednego dnia roboczego, ani się nie spóźniłem. I uważam, że każdy uczciwy robotnik tak powinien pracować”.

Z PZPW Im. Marchlewskiego nasz korespondent tow. Saar, pisze nam, że na wszystkich oddziałach produkcyjnych odbywają się odprawy na temat nowej ustawy o dyscyplinie pracy. Na jednej z takich odpraw w przedzielni, smarowca tow. Antoni

Kuchcik mówi:

„Stosownie się stało, że ci ludzie, którzy w sposób nieusprawiedliwiony opuszczają pracę, powinni być objęci specjalną ustawą, która kładzie kres nierobostwu i łazikostwu, przeszkadzającemu nam w budowie Polski Socjalistycznej.”

Sortownik ob. Zdzisław Smolarek powiedział, że „w chwili wejścia w życie nowej ustawy o socjalistycznej dyscyplinie, praca na pewno ulegnie poprawie. Nie będzie postójów na salach produkcyjnych i plany będą wykonywane z nadwyżką”.

Tow. Tomaszuk, korespondentka z PZPW Nr 37 pisze: „Na jednej z odpraw, jakie odbywają się dla meżów zaufania na wszystkich oddziałach PZPW Nr 37, robotnicy wypowiadają się pozytywnie na temat nowej socjalistycznej dyscypliny pracy i wita ją z uznaniem”.

— „Przez cztery lata nie opuściłem ani jednego dnia roboczego — mówi tow. Bolesław Harasimowicz. — Dlatego uważam, że socjalistyczna dyscyplina pracy nauczy wreszcie obywateli obojętne i tych, którzy pracą zaniedbują. Natomiast dla uczciwych robotników będzie na der korzystna, ponieważ nie będą potrzebowali pracować na nierobów”.

Wczoraj, w przedmienu wejścia w życie nowej ustawy podobne informacje napływały do redakcji z różnych gałęzi przemysłu oraz z wielu zakładów pracy w Łodzi i województwie,

Pomyślny przebieg prac na wsi w ramach zobowiązań „Czynu melioracyjnego”

WARSZAWA (PAP). — Już od tygodnia chłopcy w tysiącach gromad w Polsce pracują przy wykonaniu zobowiązań, podjętych w „Czynie melioracyjnym”. Meldunki, nadechzące z całego kraju, donoszą o pomyślnym przebiegu tych prac, o czym świadczy fakt, że mieszkańcy wielu wsi już obecnie ukończyli wszystkie prace wodno-melioracyjne, do wykonania których zobowiązali się.

W województwie łódzkim pietyści wykonali swoje zobowiązania chłopcy gromady Florianów w pow. kutnowskim. Wybudowali oni kanał odwadniający. długości 3 km. W

tych samych województwie mieszkańcy gminy Łazisko, pow. brzeziński, kończą prace przy budowie urządzeń wodno-melioracyjnych na obszarze o łącznej powierzchni 60 ha.

Obecnie w całym województwie nad wykonaniem zobowiązań „Czynu melioracyjnego” pracują mieszkańcy z około 1.500 gromad, którzy przeprowadzają konserwację urządzeń melioracyjnych oraz budują nowe rowy melioracyjne o łącznej długości 1.637 km. We wszystkich pracach „Czynu melioracyjnego” bieżące czynny i masowy udział młodzież wiejska, ZMP i SP.

Również w wielu gromadach woj. pomorskiego prace przy realizacji „Czynu melioracyjnego” dobiegają końca. Przerobili tu chłopcy z gromady Tarnowe w pow. inowrocławskim, którzy wykonali już 60 proc. zadeklarowanych zobowiązań oraz mieszkańcy gromady Szczybrze, tego samego powiatu.

W województwie wrocławskim w „Czynie melioracyjnym” wyróżnia się pow. świdnicki, gdzie chłopcy 73 gromad zobowiązali się przeprowadzić przy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych 3.526 dniówek roboczych.

Podstawowe zadania w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

Fragmety referatu przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR - tow. Franciszka Józwiaka-Witolda

Trzecie Plenum postawiło przed całą naszą Partią w ostrej formie zadanie wzmocnienia czujności rewo- lucyjnej, zadanie czystości na szcze- łach szeregow. Jest rzeczą jasną, że sprawa czujności dotyczy w rów- nej mierze wszystkich członków Partii i wszystkich ogniw partyj- nych, niemniej jednak dla Komisji Kontroli Partyjnej Trzecie Plenum musiało stać się poważnym przeło- mem w dotychczasowym stylu pra- cy, tym bardziej, że właśnie Komis- je Kontroli Partyjnej są specjalnie powołanym organem, mającym za zadanie strzeżenie czystości szere- gów Partii.

Odcylenie prawicowo-nacjonalis- tyczne, które ciążyło na szeregu od- cinków pracy partyjnej powodowa- ło szczególne trudności i opory, któ- re Komisje musiały w pracy swej przezwyciężyć.

Tow. Bierut w swym referacie na Trzecim Plenum z całą ostrością skrytykował nastroje samouspakaja- nia, lekomyślności, beztroski, brak czujności, wygodnictwo, dygnitar- skie narowki, jakie rozdziły się i za- gnęźdzały, niestety, na niektórych odcinkach pracy naszego aktyw- u partyjnego. Nie ulega wątpliwości, że nierasobliwość polityczną, pojed- nawczy stosunek poszczególnych to- warzyszy do byłych „dwójkarzy”, oportuizm, stopienienie czujności kla- sowej, niedostrzeżenie ostrości wal-

ki klasowej, toczącej się w mieście i na wsi, i niezrozumienie istoty wal- ki przez szereg towarzyszy — wszy- stko to nie mogło nie odbić się na pracy Komisji Kontroli Partyjnej. Praca naszych Komisji Kontroli była i jest o tyle jeszcze utrudnio- na, że polski ruch rewolucyjny nie ma dostatecznych doświadczeń w pracy kontroli partyjnej. Złożyło się na to wiele elementów, a w pierw- szym rzędzie nielegalny żywot KPP. Wskaznikiem i pomocą w pracy Komisji Kontroli Partyjnej są tra- dycje i doświadczenia WKP(b), nau- ki Lenina i Stalina.

Trzeba jednak przyznać, że na do- świadczeniach WKP(b), w pracy kontroli partyjnej wzorowaliśmy się do dnia dzisiejszego w niedostatecz- nej mierze.

Trzeba stwierdzić, że uczymy się dopiero wiązać walkę o czystość ide- ologiczną szeregow Partii z pracą do- chodzeniową - personalną i dyscy- plinarną. Walka o to, aby Partia na- stała się Partią zwartą ideologicz- nie, Partią o żelaznej, bolszewi- ckiej dyscyplinie, dyscyplinie wy- pływającej z głębokiej świadomości po- litycznej — musi iść w parze z wy- chowaniem kadr, z podnoszeniem ich poziomu ideologicznego i świado- mej dyscypliny partyjnej. Świadomo- ścią tego musi dostrzeć do każdego pracownika Komisji Kontroli Partyj- nej.

Wzmocnić opiekę nad kadrami partyjnymi

Przed Partią naszą, przed organi- zacją partyjną i przed każdym człon- kiem Partii stoją zadania ostrej, bez- kompromisowej walki z kilkowieścią, bezdusznym biurokratyzmem, z zarozumiałstwem i wybujałymi ambicjami niektórych towarzyszy, z licznymi jeszcze niepokojącymi ob- jawami odrywania się towarzyszy od mas partyjnych i bezpartyjnych, z dygnitarskimi metodami pracy, wiel- kopiańskim trybem życia.

Objawy te są dość liczne, a źród- łem ich jest najczęściej brak nale- żytej krytyki i samokrytyki, brak pracy wychowawczej, brak opieki, kontroli ze strony organów partyj- nych i naszych Komisji Kontroli Partyjnej.

Komisje Kontroli Partyjnej prze- ważnie reagują dopiero wtedy, gdy trzeba stosować najwyższy wymiar kary. Za mało, powiedziałbym, jest u nas profilaktyki. Komisje Kontro- li Partyjnej nie umieją jeszcze w należyty sposób przestrzegać stosowa- nia na każdym zebraniu partyj- nym, w codziennej pracy — krytyki i samokrytyki jako środka wycho- wawczego, wzmacniającego dyscypli- nę i podnoszącego poziom ideowy członków Partii.

Często nie reagujemy na objawy tłumienia krytyki, na krzywdzenie krytykującego. Krytyka i samokry- tyka — to reflektor przy pomocy któ- rego Komisje Kontroli Partyjnej mogą ocenić postawę towarzyszy, ich sto- sunek do pracy, rewolucyjność, czuj- ność i oddanie naszej sprawie.

Komisje Kontroli Partyjnej mus- za na obecnym etapie położyć spe- cjalny nacisk na opiekę nad kadr- ami partyjnymi. Towarzysze Bierut w swym referacie podkreślił, że od wzrostu naszych

kadr partyjnych, od ich poziomu po- litycznego zależy powodzenie Planu 6-letniego, zależy nasz dalszy marsz ku socjalizmowi.

Sprawa przebudowy naszej dotych- czasowej pracy na odcinku polityki kadr, zmiana stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie — oto zadania, jakie stawia przed całą Par- tią obecne Plenum.

To zadanie musi stać się motorem działalności Komisji Kontroli Partyj- nej. W tej bitwie o kadry, o należyty- otęcenie ludzi, o wyciągnięcie i wycho- wanie nowych, kierowniczych kadr- wielką i odpowiedzialną rolę odegrać mogą i muszą Komisje Kontroli Partyj- nej.

Komisje Kontroli Partyjnej muszą dostrzegać niedomagania i braki na odcinku polityki kadr i sygnalizować o tym natychmiast kierownictwu. Mu- szą stale i systematycznie pomagać organom partyjnym w oboczeniu spe- cjalną opieką wysuniętych kadr.

Wiemy przecież, że liczne są jesz- cze wypadki bezdusznego, biurokra- tycznego podejścia do nowowysun- tych towarzyszy. Znamy wypadki do- silnego utracenia i utrudniania pra- cy tym nowym kadrom i dlatego na obecnym etapie — naszym bojowym zadaniem jest poddawać najsuro- wziej krytyce i teple z całą bezwzględ- nością tego rodzaju antypartyjne, warcholnie wybrki i wyciągać w stosunku do winnych jak najsuro- wsze konsekwencje partyjne, włącznie do usuwania z Partii.

Uczyć i wychowywać na tych do- świadczeniach organizacje partyjne, i pomagać, i jeszcze raz pomagać m- łodym naszym kadrom. A pomagać, to znaczy wychowywać, uczyć, dbać o- nie, nie tracić ich z oczu, znać ich potrzeby i bolączki, przestrzegać przed potknięciem się.

Komisje Kontroli winny strzec wykonania uchwał Partii

Jest wreszcie jeszcze jedno zagad- nienie, które nie było rozwiązane do- końca, a mianowicie: ZADANIA KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ JAKO ORGANÓW, KONTROLUJĄCYCH WYKONANIE WYTYCZNYCH I UCHWAŁ PARTII.

Tow. Stalin na XVII zjeździe WKP(b) tak określił zadanie CKK:

„...odczuwamy natomiast teraz absolutną niezbędność takiej orga- nizacji, która mogłaby skoncen- trować główną uwagę na kontroli wykonywania uchwał Partii i jej Komitetu Centralnego. Taką orga- nizacją może być tylko Komisja Kontroli Partyjnej przy KC WKP(b), pracująca według zleceń Partii i jej Komitetu Centralnego i posiadająca we wszystkich ośro- dach przedstawicieli, niezależnych od organizacji lokalnych. Rozumie- nie się, że taka odpowiedzialna orga- nizacja musi posiadać wielki auto- rytet. Aby za nią posiadała dostateczny aurytety i mogła pociągać do odpowiedzialności każdego od- powiedzialnego pracownika, który zawinił, nie wyłączając członków KC, niezbędne jest, aby członków tej Komisji mógł wybierać i odwo- ływać tylko najwyższy organ Par- ti — Zjazd Partyjny.

Nie ulega wątpliwości, że taka organizacja będzie w stanie całko- wicie zapewnić kontrolę wykonania uchwał centralnych organów Partii i wzmocnić dyscyplinę partyj- ną.”

W tym zwięzłym sformułowaniu zawarte jest określenie charakteru Komisji Kontroli Partyjnej i jej pod- stawowych zadań:

kontrola wykonania uchwał Partii i jej KC, pociąganie do odpowiedzial- ności wszystkich tych członków, któ- rzy naruszają linie Partii, utrzymy- wanie żelaznej dyscypliny partyjnej przez stałe czuwanie nad pracą i po- stawą członków Partii.

Trzeba przy tym stwierdzić, że za- dania CKKP, określone w paragrafie 31 Statutu naszej Partii, pokrywają się z wytycznymi nakreślonymi przez Towarzysza Stalina na XVII zjeździe WKP(b), a więc:

- a) czuwanie nad czystością szere- gów partyjnych i obliczem ideolo- gicznym członków Partii.
- b) pociąganie do odpowiedzialności partyjnej członków Partii, któ- rzy łamią dyscyplinę partyjną lub naruszają zasady etyki partyjnej.
- c) kontrolowanie z ramienia KC pracy organizacji partyjnych w terenie,
- d) działanie przez Wojewódzkie, a w razie potrzeby i Powiatowe Komisje Kontroli Partyjnej.

W paragrafie zaś 25 Statutu Partyjny określa, że CKKP wybierana jest przez Kongres, a sformułowanie „kon- trolująca pracę organizacji partyj- nych w terenie” w świetle nauki sta- linowskiej o zadaniach CKKP ozna- cza nie innego, jak właśnie kontrolę nad wprowadzeniem w życie i wyko- naniem uchwał i wytycznych Partii i jej Komitetu Centralnego przez do- łowe organizacje oraz sygnalizowanie odnośnym instancjom partyjnym o- wypaczeniach tych wytycznych i u- chwał KC.

Usunąć dotychczasowe braki w pracy Komisji Kontroli Partyjnej

Jak wyglądała dotychczasowa pra- ca Komisji Kontroli Partyjnej na te- tych zadaniach?

Praca CKKP i WKKP od Zjedno- czenia do III Plenum sprowadzała się w przeważnej mierze do rozpatrywa- nia spraw personalnych.

W wyniku akcji oczyszczania sze- regów partyjnych b. PPR i PPS napły- neła do KKP masa odwołań.

Na fali zaostrenia się czujności re- wolucyjnej w toku oczyszczania sze- regów partyjnych i jednoczenia oby- dwu partii zwiększyła się również ilość spraw pierwsiastkowych, napły- wających do KKP.

Oceniając pracę Komisji Kontroli Partyjnej od Zjednoczenia do III Ple- num należy przede wszystkim pod- kreślić następujące braki:

1 KKP rozpatrywały sprawy perso- nalne poszczególnych członków w oderwaniu od podstawowych orga- nizacji i środowiska, z którego oni wyrosli. Takie formy utrudniały wy- krywanie braków i wykrywców w działalności poszczególnych organiza- cji i szybkie ich likwidowanie.

Rozpatrywanie spraw personalnych w oderwaniu od podstawowych orga- nizacji miało i ten ujemny skutek, że KKP za mało interesowały się przy- czynami błędów oraz wykreśleniu po- pełnionych przez poszczególnych członków Partii.

2 KKP zbyt często rozpatrywały sprawy drobne i białe, jakie bez żadnych trudności mogły być roz- strzygnięte przez podstawowe orga- nizacje, które w ten sposób podnosiły poziom polityczny, budziłyby czuj- ność rewolucyjną wszystkich człon- ków i stawałyby się gospodarzami swego terenu.

3 W toku oczyszczania szeregow partyjnych, a nawet jeszcze dłu- go po Zjednoczeniu była stosowana przez Komitety Powiatowe fałszywa i sprzeczna z postanowieniami Statu- tu praktyka nie zatwierdzania przez nie uchwał o wykluczeniu, podję- tych przez podstawowe organizacje, co pociągało za sobą uporczywe od- woływanie się wykluczonych do Komisji Kontroli Partyjnych i powodo- wało dodatkowy napływ spraw.

Ogólnie należy stwierdzić, że WKKP i CKKP w okresie od Zjed- noczenia do III Plenum dokonały ni- mo szczupłości aparatu personalnego poważnej pracy.

O bliższe powiązanie Komisji Kontroli Partyjnej z podstawowymi organizacjami partyjnymi

Po III Plenum KKP postawiły so- bie za zadanie bliższe powiązanie się z podstawowymi organizacjami partyjnymi w celu lepszego pozna- nia bolączek i niedomagań posze- czołnych organizacji partyjnych.

Komisje Kontroli potrafiły dzieł- temu w szeregu wypadków pomóc organizacjom partyjnym w przepro- wadzeniu dużej roboty wychowaw- czej oraz Komitetom Partyjnym w usunięciu braków organizacyjnych.

Dla przykładu podam:

W woj. łódzkim — WKKP stwier- dziła, że organizacja partyjna na ta- kaku Wołów oprowadzona została przez kumoterską klikę, w skład któ- rej wchodził: przewodniczący rady zakładowej Piwowarski, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Gajewski, referent personalny Wod- niak, kierownik turlaku — Liberski z jego zastępcą — Nowakiem.

Kilka ta znajdowała ciche popar- cie w Komitecie Gminnym, członko- wie którego powiązani byli interes- ni osobistymi z w-w, grupą. Na sku- tek skarg robotników turlaku — KKP zbadała sprawę na miejscu, spowodowała przyjęcie do pracy i przywrócenie praw członkowskich niesłusznie wydalonym towarzyszo- m, wykluczyła z Partii sekretarza Pod- stawowej Organizacji Partyjnej, u- karala naganną przewodniczącą ra- dy zakładowej oraz wyciągnęła wnio- ski partyjne w stosunku do pozosta- łych.

Poza tym Komisje ujawniły szere- gów organizacji zaściankowych ele- mentem wrogim. Np. w Chodakow- wie Komisja wykluczyła z Partii 14- tu b. NSZ-owców, w tym dru- giego sekretarza Komitetu Fabrycz- nego, przewodniczącego Rady Za- kładowej i wiceprzewodniczącego, kierownika referatu socjalnego i in- nych.

Komisje Kontroli Partyjnej po III Plenum, aczkolwiek jeszcze w zbyt słabym stopniu, jednak na całym szeregu odcinków wykryły i zlikwi- dowwały wypadki tłumienia krytyki.

Jaskrawą ilustracją hamowania oddolnej krytyki były stosunki w Komitecie Powiatowym w Środzie Śląskiej, gdzie 3 towarzyszy z kie- rownictwem powiatowego — sekre- tarz, pełnomocnik KKP i burmistrz przekazali do sądu sprawę członka Partii za próbę krytyki postępow-

Pracę tę cechował jednak brak do- statecznej planowości, niedostatecz- nie powiązanie się z terenem i nie- koncentrowanie się w toku bieżącej pracy wokół węzłowych zagadnień.

III Plenum, które wywołało ukty- wienie mas partyjnych, spowodowa- ło napływ do Komisji Kontroli Par- tyjnej większej niż dotychczas ilość- ci spraw, których charakter świadc- czył o wzmoczeniu czujności na odcin- ku walki o czystość ideologiczną sze- regów partyjnych.

Charakterystyczne jest, że po III Plenum wzrosła procentowo ilość wy- kluczonych za obojętne ideologicz- ną i klasową, i tak: od Zjednoczenia do III Plenum ilość wykluczonych za obojętne ideologiczną i klasową sta- nowiła ok. 53 procent ogólnej ilości wykluczonych, zaś po III Plenum kategoria ta stanowi 62 proc. ogól- nej ilości wykluczonych.

Świadczy to o wzmoczeniu czujno- ści członków Partii. Zmniejszyła się natomiast procentowa ilość wykluc- zeń za nadużycia natury moralno- etycznej, co może świadczyć o wzro- ście dyscypliny i poziomu ideowego członków Partii.

Niemniej jednak stosunek procen- towy wykluczeń za obojętne ideolo- giczną i klasową i wykluczeń natury moralno - etycznej świadczy o tym, że KKP zbyt mało wychowywała, a przeważnie sięgają po najwyższy wy- miar kary partyjnej.

Ilustracją tego jest fakt, że naga- ny i upomnienia stanowią zaledwie 17 procent decyzji wydanych przez Komisje Kontroli Partyjnej, co jest dowodem niedostatecznego stosowa- nia metod wychowawczych przez or- gana partyjne, jak i przez KKP.

Należy stwierdzić również, że pod- stawowe organizacje nie zawsze je- szcze potrafiły ustosunkować się z całą powagą, odpowiedzialnością i bezstronnością do tak poważnej de- cyzji, jak wykluczenie z Partii, o- czym świadczy 18 procent uchwał u- chylonych przez WKKP. W związku z tym WKKP w pewnych wypad- kach wysyłały w teren zespoły orze- kające w celu rozpatrywania spraw, na miejscu w obecności aktywów par- tyjnych, co miało duże znaczenie w- chowawcze dla organizacji partyj- nych.

Wszystko omi zostało przykładowo ukarany. Białostocka Komisja Kontroli Par- tyjnej ujawniła również szereg fak- tów tłumienia krytyki.

Burmistrz miasteczka Szezczyca- na, pow. Grajewo, wspólnie z sekret. Komitetu Gminnego, wykluczył z Partii praedownik zarządu gminne- go za krytykę burmistrza. Komisja Kontroli Partyjnej przywróciła jej prawa członkowskie, a wykluczyła z Partii burmistrza.

W Białymstoku, Rawiczu i innych miejscowościach KKP ukarały rów- nież kilku członków Partii pracu- jących w MO i w UB za uchylenie przeciw etyce partyjnej.

Komisje Kontroli Partyjnej w Po- znańcu, Łodzi i inne, sprawdzając przeprowadzenie członków Partii do kandydatów stwierdziły szereg szko- dliwych wypażeń tej akcji przez nadanie jej charakteru czystki i sto- sowania kar.

WKKP we Wrocławiu, Bydgoszy, Warszawie, Łodzi woj. i Lubli- nie poza udziałem w akcji wybor- czej kontrolowały przestrzeganie Statutu, brały udział w badaniu sta- nu poszczególnych organizacji par- tyjnych w spółdzielniach produkcyj- nych, obsad personalnych ich zarząd- ców i o swych spostrzeżeniach sygnalizowały KW.

Komisje Kontroli Partyjnej po III Plenum ujawniły m. in. i wyklu- czyły z Partii kilku niedobitków trockistowskich.

Komisje Kontroli Partyjnej pocią- gnęły do odpowiedzialności partyj- nej szereg towarzyszy za dygnitar- stwo, biurokratyzm i oderwanie się od Partii.

Dla przykładu przytoczę: Burdza Jan, b. dyrektor Spółdziel- ni Budownictwa Wiejskiego, który zdemoralizował się, nie uznawał ko- lektywnej pracy, nie liczył się z opi- nią Komitetów Wojewódzkich o lu- dziach z podległych mu placówek. Burdza został z Partii wykluczony i odwołany ze stanowiska dyrektora SBW.

Dank Juliusz, b. naczelny dyrek- tor Gliwickich Zakładów Budowy oraz b. naczelny dyrektor Zjednocze- nia Przemysłu Maszynowego w Gli- wicach, który rzadził się po dykta- torsku, nie uznawał krytyki, nie kon- trolował podległego mu aparatu, w re- zultacie czego ososał finansowa

i materialna podległych mu przedsię- biorstw prowadzona była niedbale, co spowodowało znaczne szkody dla gospodarki państwowej — został z Partii wykluczony.

Przytoczone powyżej przykłady z- popelnionej pracy Komisji wskazu- ją na to, że KKP w swej codzien- nej pracy kontrolowały realizację wytycznych III Plenum KC.

Dzięki przestawieniu się na prace planową, zacieśnieniu kontaktów z terenem — większość KKP wzmo- gła swą działalność, zaktywizowała peł- nomocników przy KP i instruktorów nieetatowych.

Dużą ilość spraw Komisje Kon- troli Partyjnej przekazały podsta- wowym organizacjom, udzielając im wskazówek i pomocy w przeprowa- dzeniu tych spraw.

Analizując naszą dotychczasową pracę, zarówno do Trzeciego, jak i po Trzecim Plenum należy stwier- dzić, że KKP nie stały się jeszcze w dostatecznej mierze instrumentem w- chowania członków Partii.

KKP zbyt słabo wykrywały objawy hamowania krytyki i samokrytyki. Praca Komisji Kontroli na ogół ogra- niczała się do tego, że wyciągały one wnioski organizacyjne w stosunku do towarzyszy, którzy stanęli w kolizji z dyscypliną i etyką partyjną, nie że w- szcze w odpowiednim czasie przest- reżając ich przed popełnianiem błą- dów.

Kontrola terenu nie jest przepro-

wadzana systematycznie przez nasze Komisje i stąd słaby kontakt z ży- wym człowiekiem w dolowej organi- zacji.

Trzeba jednocześnie podkreślić, że również podstawowe organizacje i KP niedostatecznie czuwają jesz- cze nad wychowaniem członków Partii, niedostatecznie pracują nad przy- swojeniem przez niego zasad etyki partyjnej.

Mówiąc o poważnej pracy, doko- nanej przez WKKP nie można pom- nąć faktu, że pracowały one niezlic- zonymi zespołami w porównaniu z o- gromem zadań, stojących przed nimi do wykonania.

KW z małymi wyjątkami nie po- magają dostatecznie WKKP w obsa- dzeniu etatów odpowiednim ludźmi, nie przejawiają troski o zwiększenie operatywności ich pracy, nie omia- wiają ich pracy na posiedzeniach egzekutywy, nie żądają od Komisji Kontroli Partyjnej planów pracy i sprawozdań z ich działalności.

Stosunek ten do Komisji Kontro- li Partyjnej wypływa niewątpliwie z niezrozumienia roli, zadań i obowia- zków Komisji Kontroli Partyjnej, a- co za tym idzie niedoceniania ich pracy, której wyników nie odczuwa się natychmiast.

Oceńa dotychczasową pracę CKKP i WKKP pozwala nam stwierdzić, że- wiele na odcinku pracy kontroli par- tyjnej poprawiło się.

Wzmocnijmy walkę o czujność ideologiczną, o kadry

Trzeba jednak wiele jeszcze wysił- ków, aby Komisje Kontroli Partyj- nej należycie wypełniły odpowied- zialne zadanie, jakie przed nimi sta- wia Partia. Usprawnienie i podnie- szenie na wyższy poziom pracy kon- troli partyjnej wymaga:

1 KOMISJE KONTROLI PAR- TYJNEJ powinny być powoła- ne z codzienną pracą Partii, gdyż- nie może być należyte wykony- wanie zadań stawianych przez Partię przed Komisjami Kontro- li Partyjnej bez należytego przy- swojenia i zrozumienia uchwał i wytycznych Partii.

2 CAŁY AKTYW PARTYJNY, a z nim wszyscy członkowie Partii muszą w pełni zrozumieć, że- zadanie walki o czystość szeregow partyjnych, walki z ele- mentami dywersyjnymi, wrogimi i obcymi ideologicznie w szere- gach partyjnych, to podstawowy obowiązek wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków Partii, a nie tylko Komisji Kon- troli Partyjnej.

Zadanie czystości szeregow partyjnych jest nierozdzielnie zwi- zane z czujnością w szeregach par- tyjnych. Te dwa zadania uzupeł- niają się w codziennym działaniu i- tworzą nierozdzielny całość.

Po III Plenum wzrosła aktywność i czujność rewolucyjna w szeregach partyjnych. Należy jednak w dal- szym ciągu uzbrajać całą Partię do- walki o czujność i czystość szeregow partyjnych. Komisje Kontroli Par- tyjnej powinny mocniej niż dotych- czas wiązać swą pracę z dolowymi organizacjami partyjnymi, członka- mi Partii, by poznać ich styl pracy, ich zalety i wady, ich warunki bytu i środowiska w jakim się obracają — to uchroni wielu towarzyszy od popełniania błędów, zwiechnięć i wy- kroczek moralnych.

Oczywista, Komisje Kontroli Par- tyjnej nie mogą brać tej ogromnej roboty wyłącznie na siebie. Robotę- te muszą przeprowadzać na codzien- nym przedzie wszystkim organizacje i o- gniwa partyjne.

3 KOMISJE KONTROLI PART- YJNEJ winny aktywnie wpływać na normy postępowania i kształto- wania się opinii członków Partii. Do- konać tego trzeba przez wykorzystanie każdego wypadku naruszenia dy- scypliny partyjnej, wejścia w koliz- je ze Statutem Partii itp. — jako materiału wychowawczego dla człon- ków Partii.

Każdy fakt ukarania partyjnego musi być w pierwszym rzędzie ak- tem wychowawczym nie tylko dla u- karanego, ale dla wszystkich człon- ków danej organizacji partyjnej.

Trzeba ponadto publikować w pra- sie partyjnej orzeczenia Komisji Kontroli Partyjnej dotyczące charak- terystycznych i rażących naruszeń etyki partyjnej, z tego stylu pracy, biurokratyzmu, tłumienia krytyki itp. Na tych orzeczeniach Komisji Kontroli Partyjnej należy uczyć i- wychowywać wszystkich członków Partii.

4 KOMISJE KONTROLI PART- YJNEJ nie mogą ograniczać swojej działalności wyłącznie do pracy do- chodzeniowej i zwać jej zakres je- dynie do spraw dyscyplinarno - per- sonalnych, lecz winny, aby należyt- cie czuwać nad czystością szeregow partyjnych, nad ideologicznym obli- czem członków Partii i dyscypliną partyjną — w umiejętny sposób li- czyć sprawdzanie wykonania wyty-

cznych i uchwał Partii z prowadze- niem spraw personalno - dyscyplin- nych.

Komisje Kontroli Partyjnej strze- gąc czystości ideologicznej członków Partii, winny prowadzić zdecydowa- ną walkę i pociągać do odpowiedzial- ności winnych naruszenia dyscypliny partyjnej i Statutu Partyjnego.

KKP winny również czuwać nad- tym, jak reagują instancje partyjne na odgłosy z terenów, na listy i skar- gi.

5 KOMISJE KONTROLI PAR- TYJNEJ powinny zdecydowanie i bez kompromisu walczyć z nosicie- lam i bez ideologii, z oportunistycz- no-prawicowymi i nacjonalistyczn- mi narowami, z wszelkimi próbami wykrzywiania linii partyjnej, z nar- uszycielami Statutu Partyjnego i dyscypliny partyjnej, z elementami, przeskadzającymi w wprowadzeniu w życie zasady demokracji wew- natrz-partyjnej w konkretnych prak- tyce organizacji partyjnych.

6 KOMISJE KONTROLI PAR- TYJNEJ powinny szczególnie uważać zwrócić na ogniska zaśmiece- nia organizacji partyjnych przez ele- menty wrogie i obce ideologicznie. Należy wypowiedzieć ostrą i bez- kompromisową walkę wszelkim pró- bom hamowania krytyki. Wyciągać najsurowsze konsekwencje partyjne w stosunku do tych, którzy świado- mie, przy pomocy środków admini- stracyjnych, służbowych, a nawet- karnych — tłumia krytykę. Komis- je Kontroli Partyjnej muszą docie- rać wszędzie tam, gdzie są sygnały i objawy tłumienia krytyki i na- tychmiast reagować na to.

7 KOMISJE KONTROLI PAR- TYJNEJ powinny zdecydowa- nie i bez kompromisu walczyć z o- bławami kilkowieści w Partii, biuro- kratyzmem, dygnitarstwem wielko- pańskim, warcholstwem, zarozumia- łstwem, z elementami zdemoralizo- wanymi, usiłującymi rozkładać or- ganizacje partyjne.

8 KOMISJE KONTROLI PAR- TYJNEJ powinny zbliżyć się do podstawowych organizacji i na- uczyć się rozpatrywać sprawy wcho- dzące w zakres ich obowiązków w oparciu o podstawowe organizacje partyjne, środowisko i instytucje, których te sprawy dotyczą.

Komisje Kontroli Partyjnej win- ny kontrolować jak organizacje par- tyjne opiekują się młodymi, wysu- niętymi kadrami partyjnymi. Nie można ograniczać pracy orga- nów Kontroli Partyjnej do formalne- go urzędowania, trzeba docierać do- mas partyjnych, przychodzić do- dzie w rok i w sprawie, należy uprzedzać przed wykroczeniami nie liczącymi z godnością członka Partii. Trzeba jednocześnie bardziej, niż dotych- czas zacieśnić współpracę z organami kon- troli społecznej i państwowej.

Kontrola społeczna i kontrola pa- ństwowa sprawdzając wykonanie wy- tycznych Państwa sprawdzają jedno- cześnie ludzi, którzy zadania te wy- konują. Tam, gdzie zaś idzie o kon- trolę pracy naszych kadr — nie mo- że zabraknąć Komisji Kontroli Par- tyjnej. Współpraca z kontrolą spo- łeczną i państwową rozszerzy nasze pole działania i zważając je w wy- sokości, pozwoli na bardziej wszechstronne poznanie kadr partyj- nych.

9 KOMISJE KONTROLI PART- YJNEJ winny mieć zbudowany apa- rat polityczny, odpowiedni do potrzeb

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Podstawowe zadania w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

Fragmenty referatu przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR - tow. Franciszka Józwiaka-Witolda

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

ich terenu, składający się z towarzyszy zabartowanych w walce oraz w rolnictwie tak pod względem politycznym, jak i ogólnym, bo tylko taki aparat może gwarantować sprawność działania i konkretną pomoc dla wiaścycy Instancji partyjnych w ich codziennej pracy.

LENIN mówiąc o pracy CKK powiedział: „WSZELKIE OGÓLNE NORMY IŁOŚCIOWE PRACOWNIKÓW, NALEŻY WEDŁUG MNIE ODRZUCIĆ OD RAZU I NIEODWOŁALNIE”.

10 WKPP ŚCISLE WSPÓŁPRACUJĄ z Komitetami Wojewódzkimi, organizacyjnie zaś podlegają CKKP, co nie znaczy, że zwalnia to KW od czuwania nad pracą WKPP. Muszą one uzyskać właściwe im miejsce w KW, muszą otrzymać konkretną opiekę i pomoc ze strony KW, a przede wszystkim pomoc w ludziach.

Praca WKPP musi stać się przedmiotem większego niż dotychczas zainteresowania i troski ze strony KW.

11 KOMISJE KONTROLI Partyjnej muszą bezwzględnie przestrzegać zasady szerokiej kolegialności w swojej pracy. Muszą przy tym swą pracę oprzeć na planowaniu. Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej winny planować swoje wyjazdy w teren, celem sprawdzenia jak organizacje partyjne realizują wytyczne i uchwały Partii, jakie mają braki i trudności, a w pierwszym rzędzie, jak realizują walkę o czystość szeregów partyjnych, jak dbają o wychowanie młodych kadr partyjnych, jak reagują na wszelkie niezdrowe objawy hamowania pracy i utracania towarzyszy wysuniętych z dołu.

12 KOMISJE KONTROLI Partyjnej muszą uaktywnić i to w jak najszerszym zakresie swą pracę na od cunku spółdzielczości produkcyjnej. Rodzi się na wsi nowa forma zespolonej pracy, rosną przy tym kadry aktywistów, nowe kadry partyjne. Trzeba tym kadrom pomóc, należy opiekować się nimi, trzeba jednocześnie pilnie strzec czystości naszych organizacji partyjnych na terenie wsi, systematycznie sprawdzać, czy linia Partii wprowadzana jest w życie i natychmiast sygnalizować o naj

mniejszych jej wypaczeniach, które zwłaszcza na obecnym etapie mogą przynieść niepowetowane szkody na odcinku naszej pracy na wsi.

13 Musimy również w pracy naszej nauczyć się odróżniać sprawy ważne od białych. Zajmować się węższymi zagadnieniami. Byłoby oczywiście kardynalnym błędem, gdybyśmy przez to rozumieli, że zajmowanie się i wnikiwanie w drobne troski i braki naszych organizacji partyjnych i towarzyszy — to strata czasu. Musimy reagować na te drobne sprawy, ale nie mogą one nam przesłaniać zasadniczych problemów, musimy umieć szeregować ważność i pilność spraw.

14 **ABY KOMISJE KONTROLI** Partyjnej mogły sprostać postawionym zadaniom należy zorganizować:

- referat dochodzeniowy, który będzie miał za zadanie rozpracowanie i przygotowanie spraw personalnych, zbieranie materiałów, przygotowywanie spraw do orzeczeń.
- referat inspekcyjny, którego zadaniem będzie sprawdzanie jak są realizowane wytyczne i uchwały KC oraz linia Partii przez terenowe organizacje partyjne i sygnalizowanie o tym odpowiednim instancjom partyjnym.
- powołać w poważniejszych ośrodkach przemysłowych i miastach wydziałów jak: Katowice, Poznań, Wrocław, Wałbrzych, Rądom, Czesochowa, Szczecin, Kraków, Gdańsk — Komisje Kontroli Partyjnej podległe WKPP i współpracujące z Komitetami Miejskimi.
- powołać etatowych pełnomocników WKPP w większych miastach powiatowych.
- rozszerzyć w miarę potrzeby ilość nieetatowych pełnomocników WKPP przy KP oraz powołać takichże pełnomocników przy wielkich zakładach pracy.
- odciążyć w miarę możliwości nieetatowych członków Komisji Kontroli Partyjnej i pełnomocników od prac partyjnych i społecznych.
- ustalić termin trzymiesięczny, po upływie którego członek Partii nie ma prawa odwołania się od

uchwały podstawowej organizacji partyjnej. Członkowie Partii wywodzący się z klasy robotniczej, chłopkiej i inteligencji pracującej, którzy nie odwołali się w ciągu 3 miesięcy — mogą ubiegać się wobec wyższej instancji partyjnej o ponowne przyjęcie do Partii na ogólnych zasadach, o ile nie zostali wykluczeni za obojętne ideologicznie i wrogą działalność.

20 umożliwić wszystkim członkom Partii ukaraniem nagana lub upomnieniem ubieganie się o zatarcie upamięnienia po 1 roku, zaś nagany po upływie 2 lat — od daty podjęcia uchwały o ukaraniu.

Towarzysze, ubierzcie w uchwały Trzeciego Plenum i uchwały obecne go Plenum — wzmocnijmy naszą walkę o czystość ideologiczną szeregów partyjnych, o nasze kadry.

Czystość ideologiczna szeregów partyjnych, dobre kadry partyjne

— to gwarancja trwania Partii na szlasy politycznej, to gwarancja wykonania zadań, stojących przed Partią, to gwarancja umocnienia jednolitości Partii. **TO GWARANCJA WYPEŁNIENIA 6-LETNIEGO PLANU BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU.**

Sprawy czystości i czystości ideologicznej szeregów partyjnych i sprawy kadr na obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej są tak wielkim zadaniem, że należy do niego przystąpić — aby te podstawowe zadania doprowadzić do świadomości wszystkich członków Partii, aby cała Partia uzbroiła do tego walki.

BITWA O CZYSTOŚĆ IDEOLOGICZNĄ I CZYSTOŚĆ PARTII, BITWA O KADRY — TO WIELKA BITWA KLASOWA O ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU, O

Ponad 120 miln. złotych zebrano 1 Maja na Fundusz Obrony Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Obliczenia dokonane na podstawie sprawozdań wojewódzkich pełnomocników zbiórki 1-Majowej wykazują, że w jednodniowej zbiórce 1-Maja zebrano na Fundusz Obrony Pokoju ogólną sumę 129.123.475 zł.

Szczególne pomysły przebieg zbiórki na Fundusz Obrony Pokoju na wsi. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, najlepsze wyniki osiągnęły województwa: olsztyńskie, pomorskie, lubelskie, białostockie, pomorskie i rzeszowskie.

W poszczególnych województwach zbiórka dała następujące wyniki: m. st. Warszawa — 4.719.583, woj. warszawskie — 5.088.643, Łódź — 4.527.322, łódzkie — 5.195.580, kieleckie — 4.292.657, lubelskie — 7.405.349, białostockie — 2.934.499, olsztyńskie — 5.755.245, gdańskie — 5.108.536, pomorskie — 9.240.996, szczecińskie — 7.818.753, poznańskie — 18.740.912, wrocławskie — 10.063.597, śląskie — 17.760.528, krakowskie — 6.895.412, rzeszowskie — 4.478.854.

Znowu tragiczna śmierć górnika polskiego we Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w jednej z kopalni francuskich wydarzył się nowy wypadek, w którym zginął tragiczną śmiercią 41-letni górnik polski Stanisław Grzeszkowski.

Grzeszkowski pracował w kopalni Notre Dame w Vaziers. Zjeżdżając windą do szybu wraz z innymi górnikami, Grzeszkowski został na skutek braku urządzeń ochronnych wyrzucony z windy i poniósł śmierć w miejscu. Grzeszkowski oświadczył żonę i dwoje dzieci.

W związku z tym tragicznym wypadkiem 317 górników szybu Notre Dame ogłosiło strajk na znak protestu przeciwko niedostatecznym środkom bezpieczeństwa w kopalni.

Setki milionów podpisów TO POTĘŻNA SIŁA

„Każdy podpis zebrany pod Apellem Stalogo Komitetu Obronców Pokoju, to jeden żołnierz więcej dla wielkiej armii walczącej o wojnę” (z referatu tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego na IV plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej).

Każdy dzień przynosi wiadomości o niebywałym rozmachu, jaki na całej kuli ziemskiej nabiera akcja składania podpisów pod Apellem Staloholmskim, żądającym zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy jej użył.

Akcja zbierania podpisów zmobilizowała waleki przeciw wojnie, przeciw garstce podpalaczy świata setki milionów ludzi we wszystkich krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Ameryce Południowej, w Azji,

w Australii, w Afryce.

Kampania zbierania podpisów pod Apellem Staloholmskim przybiera charakter powszechnego głosowania na rzecz pokoju. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami referendum na skalę światową, w którym setki milionów ludzi mają możliwość wypowiedzenia się, czy są za, lub przeciwko wojnie.

Staloholmski Apel Pokoju zwrócił się do wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie bez względu na ich przekonania polityczne, kolor skóry, pochodzenie czy wyznanie. Podpisy, jakie zostały już w różnych krajach, na różnych kontynentach złożone pod Apellem, świadczą, że stał się on platformą, nie budzącą u ludzi uczciwych najmniejszych zastrzeżeń, platformą, na której jednoczą się setki milionów ludzi różnych krajów.

Przygotowywany został żołnierzami pokoju — oświadczyli poborowi w mieście Bordeaux we Francji, a ich koleżki z 8 pułku saperów w Poiriers już złożyły podpisy pod Apellem Staloholmskim. W Trieście wśród 80 tys. podpisanych znalazł się również białopłucista — Santini. W Japonii pod Apellem Staloholmskim znalazły się również podpisy 108 wybitnych uczonych. W Argentynie i Brazylii, mimo szalejącego terroru, akcja zbierania podpisów rozwija się pomysłowo. W Chińskiej Republice Demokratycznej zebrano już ponad 15 milionów podpisów w obronie pokoju.

W Nowym Yorku wkrótce rozpocznie się „Tydzień Obrony Pokoju”, zorganizowany przez specjalny komitet, który wyłonili związkowi zawodowcy. W Bulgarii zebrano już ponad 5,5 miliona podpisów. W Holandii akcja trwa;

w niektórych miejscowościach, jak np. w mieście Haarlem ponad 90 procent ludności złożyło już podpisy pod Apellem Staloholmskim. We Francji nawet rady miejskie i departamentalne, w których większość mają chrześcijańscy demokraci, prawnicy socjaliści i gauliści, złożyły pod naciskiem miejscowej ludności podpisy pod Apellem. Podobne zjawisko miało miejsce w Finlandii, gdzie pod naciskiem mas premier Kekkonen i wielu jego ministrów zostało zmuszonych do złożenia podpisu pod Apellem.

Na Węgrzech i w Rumunii zebrano około 13 milionów podpisów. We Włoszech akcja zbierania podpisów, podobnie zresztą, jak we Francji, w Holandii i w Belgii, odbywa się równoległe z akcją odmowy wydawania amerykańskiego sprzętu wojennego, z potężnymi demonstracjami, jakie mają miejsce przeciwko przybywaniu transportów broni amerykańskiej. We Francji zbieranie podpisów zbiega się z potężną falą protestów przeciwko schumanowskiemu wydaniu francuskiego przemysłu węgla i stalo-wego na łup amerykańsko-niemieckich trustów. W Kanadzie akcja zbierania podpisów trwa. Mimo szalonych trudności czynionych przez reakcję, zebrano już ponad 200 tys. podpisów pod Apellem.

Dojrze sobie zdając sprawę podlegające wojnie? Ze skuteczności rozwija się na całym świecie akcja zbierania podpisów pod Apellem Staloholmskim. Stąd też usiłują, mając się różnych środków, niekiedy się do pomocy, czy swych agentów, a w pierwszym rzędzie prawicowych socjalistów i tytowców, szerzyć nieprawdę w skuteczność zbierania podpisów szerzyć przekonanie, że „wojna jest nieunikniona”. Miliony ludzi dają jednak godną odprawę podlegającym wojennym i ich agentom, podpisując Apel Staloholmski. Fakt ten świadczy o rosnącej świadomości politycznej mas, które zdają sobie sprawę, kto zagraża pokójowi świata.

Setki milionów podpisów, to potężna siła. Pod jej naciskiem zalamują się zbrodnicze plany imperialistycznych awanturników atomowych.

Działalność „specjalistów“ zagranicznych w Iranie

nie da się pogodzić z dobrosąsiedzkimi stosunkami radziecko-irańskimi

Nota rządu ZSRR do rządu irańskiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

14 maja br. Ambasada Radziecka w Iranie wystosowała do rządu irańskiego notę, następującej treści:

Ambasada ZSRR w Iranie, działając z polecenia rządu radzieckiego — zwraca uwagę rządowi irańskiemu, że w ostatnim okresie w szeregu pism irańskich pojawiła się wiadomość o zorganizowaniu „irańskiego Akcyjnego Towarzystwa Naftowego” dla dokonywania wierceń i wydobywania ropy naftowej na całym terytorium Iranu z wyjątkiem rejonów, objętych koncesją Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

W szczególności wiadomość taka opublikowana została w dzienniku „Keihan” z dnia 25 kwietnia br. Wiadomość ta wskazuje, że „irańskie Akcyjne Towarzystwo Naftowe” zawiera obecnie umowy z przedsiębiorstwami zagranicznymi w przedmiocie dokonania przez te ostatnie prac topograficznych, badań geologicznych i zdjęć lotniczych, w pierwszym rzędzie w tzw. strefie Nr 1, w skład której wchodzi: północna część Chorasanu, Gorgan, Mazanderan i Gilan, tj. rejon graniczące z Związkiem Radzieckim.

Poza tym „irańskie Akcyjne Towarzystwo Naftowe”, jak również komunikuje prasa, zakupiło u towarzyszów amerykańskich odpowiednie urządzenia dla dokonywania prac w tejże strefie Nr 1. Zarazem zawierane są umowy z odpowiednimi przedsiębiorstwami amerykańskimi.

W związku z tym przypomnieć należy, że tzw. „organizacja planowa” której zadaniem jest opracowanie i czuwanie nad wykonaniem irańskiego, planu 7-letniego, przysłała w marcu br. do Ambasady ZSRR zawiadomienie o rozpisaniu przetargu na dokonanie zdjęć lotniczych i sporządzenie map granicznych z Związkiem Radzieckim rejonów — północno-wschodniej części Chorasanu, Mazanderanu i pół-

nocno-wschodniej części Gilanu. Komunikat wskazuje, że rejon, na których dokonywane mają być zdjęcia lotnicze — będą obiektem map sporządzanych dla celów geologicznych, przemysłowych i wojskowych i jedynie w nieznacznej części — dla celów irygacyjnych, dla leśnictwa i planowania przestrzennego miast.

W odpowiedzi na to zawiadomienie Ambasada Radziecka zakomunikowała rządowi irańskiemu, że ogłoszenie wyżej wymienionych przetargów jest rzeczą niezrozumiałą i że, zdaniem Ambasady, wszystkich tych prac powinni dokonywać nie cudzoziemcy, lecz sam Iran.

Mimo że w dniu 8 kwietnia br. Ambasada ZSRR przypomniała, rządowi irańskiemu swe stanowisko, rząd irański do chwili obecnej nie udzielił odpowiedzi na wyżej wymienione oświadczenie Ambasady.

W międzyczasie rząd irański kontynuuje realizację w rejonach, biegnących wzdłuż granicy irańsko-radzieckiej, poczynań, które mają, jak to wynika z wyżej wspomnianego zawiadomienia, tzw. „organizacji planowej”, również znaczenie wojskowe, przy czym udział w realizacji tych prac bierą zagranicznymi, a w szczególności amerykańscy specjaliści.

Rząd radziecki w nocie swej z 31 stycznia 1948 r. zwracał już uwagę rządowi irańskiemu na szereg faktów, świadczących o tym, że działalność wyżej wymienionych przedstawicieli zagranicznych w Iranie może stworzyć stan zagrożenia dla granic ZSRR.

Dokonywane w chwili obecnej w północnych rejonach Iranu prace w związku z działalnością „irańskiego Akcyjnego Towarzystwa Naftowego” dowodzą, że rząd irański zmierzając w tych rejonach do celów, nie dających się pogodzić z dobrosąsiedzkimi stosunkami między ZSRR a Iranem, przewidzianymi przez postanowienia umowy radziecko-irańskiej z 26 lutego 1921 r.

Rząd radziecki oczekuje przedsięwzięcia przez rząd irański odpowiednich kroków, koniecznych dla zlikwidowania niemożliwej sytuacji, która powstała w wyniku wyżej opisanego stanu rzeczy.

Planów”, również znaczenie wojskowe, przy czym udział w realizacji tych prac bierą zagranicznymi, a w szczególności amerykańscy specjaliści.

W tym celu rząd irański zmierzając w tych rejonach do celów, nie dających się pogodzić z dobrosąsiedzkimi stosunkami między ZSRR a Iranem, przewidzianymi przez postanowienia umowy radziecko-irańskiej z 26 lutego 1921 r.

Świeccy pisarze i działacze katolicycy oświadczają się zdecydowanie po stronie pokoju

WARSZAWA (PAP). — Z inicjatywy zespołów redakcyjnych „DZIS I JUTRO” oraz „SŁOWA POWSZECHNEGO”, odbyła się w Warszawie, w dniu 14 maja 1950 r. konferencja świeccich działaczy i pisarzy katolickich, poświęcona omówieniu zawartego dnia 14 kwietnia 1950 r. porozumienia między Państwem i Kościołem.

W konferencji, której przewodniczył Bolesław Piasecki, wzięło udział 133 działaczy, publicystów i literatów z całego kraju. M. in. obecni byli: prof. Konrad Górski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Antoni Gołubiew, literat — członek redakcji „Tygodnika Powszechnego”, Wacław Wojciechowski — nestor ziemstwa polskiego, dr Stanisław Stomma — naczelny redaktor miesięcznika „Znak”, poseł dr Jan Frankowski, prof. Kazimierz Szwarceberg-Czerny i prof. Andrzej Woj-

Pawilony rolnicze

na Międzynarodowych Targach Poznańskich

Tematyka problemowa rolnictwa na MTP skupia się wokół dwóch spraw: przebudowy struktury rolnej oraz podniesienia produkcji rolnej drogą zwiększenia wydajności gleby i usprawnienia pracy na roli.

Dwa te zadania wiążą się z zagadnieniem zaopatrzenia rolnictwa w coraz większe ilości maszyn rolniczych, nazwów sztucznych, ziarna doborowego itp. oraz z potrzebą wyszkolenia kadr specjalistów, umiejących posługiwać się nowoczesnym sprzętem maszynowym. Jaki postęp osiągniemy na tym polu w ostatnim roku, o tym mówią eksponaty i tablice informujące w pawilonach rolniczych MTP.

Wśród eksponatów wyróżniają się ciężkie traktory radzieckie, pozwalające zorną trzykrotnie większy obszar ziemi w ciągu dnia, aniżeli jest to osiągalne przy pomocy lekkich traktorów, ciągnących dwusobowe. Dużym zainteresowaniem cieszą się również traktory amerykańskie, pracujące w polu na prądzie elektrycznym. Z maszyn polskich wyróżniają się nowy

typ siewnika rzędowego „Leopolda” oraz przyczepy traktorowe dla transportu, które dają 40 proc. oszczędności na kosztach przewozu.

Na wolnej przestrzeni pawilonu rolniczego roztawiono park maszynowy, którym dysponuje spółdzielczość ośrodek maszynowy. Są tam traktory polskie „Ursus”, ciężkie traktory radzieckie i lekkie czeskie, żniwiarki, kopaczki, siewniki, bronie, kultywatory, maszyny do oczyszczania ziarna, kopaczki i tp. Szczególnym zainteresowaniem zwiędzających cieszy się ruchomy warsztat na prawy maszyn rolniczych, zbudowany na samochodzie ciężarowym. Warsztat ten wyposażony jest w 2 tokarki, może dokonywać na miejscu nawet poważniejszych napraw maszyn rolniczych.

Tablice problemowe wyjaśniają stopień zagęszczenia rolniczych ośrodków maszynowych. Dowiadujemy się o szczególnie silnym wzroście umaszynowania rolnictwa polskiego w roku 1949.

Zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze jest dziś w Polsce trzykrotnie

wyższe, niż w 1938 roku. Park maszynowy TOR wzrósł od 1947 do 1950 r. więcej, niż 100-krotnie. Sprzęt SOM, który w 1947 r. liczył 2.200 maszyn, wzrósł w 1949 r. o 56 proc., a ilość SOM-ów powiększyła się w tym samym okresie z 406 do 2.856, które pracują w oparciu o 5065 gromadzkich punktów maszynowych.

Hasłem Planu 6-letniego na odcinku rolnictwa jest m. in. elektryfikacja 75 proc. wsi w Polsce oraz przeprowadzenie robót melioracyjnych na obszarze 1 mln ha. Planuje się również dalszą, bardzo wydatną mechanizację rolnictwa. Towarzyszy temu będzie rozwój produkcji traktorów i ciągników oraz przyczep do nich, jak również wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych. W okresie od 1947 do 1950 r. produkcja silników rolniczo-przemysłowych wzrosła 5-krotnie.

Aby sprostać potrzebom mechanizacji wsi, młodzież chłopstwa przechodzi specjalne przeszkolenie techniczne. Spośród młodzieży wiejskiej

TOR przeszłoli w latach 1947 — 1950 27,3 tys. kierowców traktorowych i 75 tys. mechaników. W związku ze wzrostem liczby wykwalifikowanych sił w rolnictwie za pomocą można znacznie przedłużyć okres użytkowania maszyn rolniczych. I tak traktor naprawiany w 1947 r. pracował po remoncie średnio nie dłużej niż 200 godzin, w 1948 r. średnia wynosiła już 375 godzin, w 1949 — 780 godz., a w 1950 r. wyniosła ma 1200 godzin. Równocześnie przepustowość zakładów TOR jest dziś dwukrotnie wyższa, niż w 1947 r., a więc niezależnie od wzrostu parku maszynowego wykorzystują one swoje maszyny dwa razy lepiej niż w 1947 r.

Międzynarodowe Targi Poznańskie zwiędzio tysiące chłopów, którzy przekonali się naocznie, że w rolnictwie klasowym robotnika i chłopca, w przebudowie struktury rolnej i mechanizacji pracy na roli leży ich przyszłość, wolna od nędzy i ciemnoty.

E. P.

Konstanty Lubiński w obszernym referacie omówił genezę porozumienia między Państwem i Kościołem oraz znaczenie porozumienia i obowiązki, wypływające zeń dla katolików świeckich.

Po ożywionej dyskusji zebrali uchwalili rezolucję, która głosi m. in., że wobec wymagającej się na całym świecie propagandy wojennej, osłabianej nieraz przesadami o chrześcijańskiej krucjacie, zebrani oświadczają się zdecydowanie po stronie pokoju.

„Uważamy za najbardziej słuźne nie — brzmiał daleki rezolucja — żądanie konferencji sztokholmskiej, aby każdy nowy agresor, stosujący środki masowego niszczenia ludności, jak np. bombę atomową, wodorową itp., uznany był za zbrodniarza przeciwko ludzkości i postawiony przed Trybunałem Międzynarodowym”.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, iż katolicy polscy, podkreślając swą zgodność ze stanowiskiem Episkopatu polskiego — deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

3 miln. ha bawelny zasiali chłopci chińscy

PEKIN. — Jak podaje dziennik „Zeminzhibao” w odpowiedzi na apel rządu ludowego, chłopci chińscy przeprowadzają masowe siewy bawelny. Według ostatnich danych zasiano już 50.000.000 mu (ponad 3 miliony ha; mu = 1/16 ha). Większość rejonów wykonała już i przekroczyła znacznie plan zasiewów.

Wzorowa „trójka“ przy pracy

Agitatorzy pokoju wysłannikami szczytnej idei

Był dobrym agitatorom pokoju — to zaszczytne i odpowiedzialne zadanie. Zadaniem agitatora pokoju jest nie tylko zebranie podpisów, lecz także wytłumaczenie celu i zadań akcji, przeprowadzanej obecnie na całym świecie.

Tak właśnie pojmuję swoje obowiązki „trójka“, którą spotykamy w Komitecie Obwodowym Nr. 2 Dzielnic Górnej. Pracuje ona naprawdę „całym sercem“.

Właśnie zakończyła swój codzienny obchód. W skład jej wchodzi tow. Elżbieta Jaskólska, referentka socjalna, bezpartyjna, uczennica

przedzainicjowała Anieta Kryżstofiak, członkini ZMP i tow. Józef Nowicki, członek Partii, szewc — wszyscy zatrudnieni w PZPW Nr. 6. Zmęczeni zasiadają przy stole, zdając raport komendantowi obwodowemu z swej pracy. I od razu widać po pierwszych słowach, że uczestniczą nie w „trójkach pokoju“ było dla nich naprawdę głębokim przeżyciem.

— Powiem szczerze, że z początku mieliśmy trochę „stracha“, bo nie wiedzieliśmy, jak przyjmą nas nieznanym nam ludzi — opowiada tow. Nowicki. — Ale traf chciał, że

najpierw weszliśmy do mieszkania szewca. Odetchnąłem z ulgą poczuwszy „bratnią duszę“. Zaczęliśmy więc od razu rozmowę „od kopyta“, a po tem już łatwo było przejść do sprawy pokoju. Oczywiście że szewc podpisał apel, zwoławszy uprzednio całą rodzinę i przyjawszy nas bardzo serdecznie.

„Trójka“ agitatorów pokoju z PZPW Nr. 6 nie zapomniała w żadnym mieszkaniu wytłumaczyć, w jakim celu zbiera podpisy pod Apelom Pokoju. Kilkakrotnie zdarzyło się im trafić na obywateli, którzy powątpiewali, czy ich podpis może przyczynić się do wywołania wojny.

— Mówiliśmy im — przypomina tow. Jaskólska — że z tych pojedynczych podpisów powstają miliony, powstanie jeden wielki chór głosów w obronie pokoju. Powoływaliśmy się na wiadomości, podawane w prasie o wzmagającej się akcji w obronie pokoju na całym świecie. Ludzie słuchali nas i podpisywali, przekonani o słuszności sprawy.

— Zdarzyło nam się trafić i do takich, którzy narzekali, że borykają się jeszcze z różnymi trudnościami — zabiera głos najmłodszy członek „trójki“, kol. Kryżstofiak. — Tłumaczyliśmy im, że to są jeszcze skutki wojny. Wykazaliśmy, że z każdym rokiem wzrasta nasz dobrobyt i dlatego powinniśmy jak najbardziej zdecydowanie walczyć o pokój, żeby nie stał się przeszkodzie naszym dążeniem do dobrobytu.

— Pamiętaliśmy także o tym, że agitator pokoju powinien zainteresować się wszystkimi sprawami, a jakimi zwracają się do niego obywatele. Poradziliśmy więc pewnej obywateli z ul. Karpia, która narzekała, że ma zrujnowane mieszkanie, żeby zwróciła się do Komisji Mieszkaniowej. Podaliśmy jej adres — przypomina tow. Nowicki.

Nie brak było podczas obchodu „trójki“ chwil bardzo miłych, wprost niezapomnianych. I tak robotnik niezapomnianych. I tak robotnik niezapomnianych. I tak robotnik niezapomnianych.

0 godzinie 5 rano

w PZPB Nr 17

Uczciwi robotnicy nie spóźniają się do pracy

Wstaje piękny poranek majowy. Ulice miasta zarozy się tłumem robotników, spieszących na pierwszą zmianę do fabryki. Przy PZPB Nr 17 ruch. Jest za ledwie godz. 4,30 — pierwsza zmiana zaczyna pracę o godz. 5, lecz większość robotników przychodzi już do pracy, żeby przystąpić do pracy, rozjeżdżać się do kół, aby później nie odrywać się ani na chwilę od swych obowiązków.

Wśród gromady wchodzących do portierni poznajemy przątkę Frączyńską, wrzecieniarke Bujnowską, ZMP-ówkę Janinę Pałę, Czachowską, Wiczełek, Froinę i wiele innych.

Im bliżej godziny 5, tym mniej ludzi przechodzi przez portiernię. Wreszcie wybija 5.

Niestety, nie brak i spóźnialskich. Podczas, gdy tamci w fabryce rozpoczęli już pracę w naj lepsze, to oni, zresztą nieliczni, dopiero teraz wchodzą na teren. Muszą przecież rozebrać się, włożyć fartuchy robocze. A kiedy puszczą w ruch maszyny? A kiedy zjadą, czy mają wszystko to, co im jest potrzebne do pracy.

Jest już 5,30, a jeszcze kilka

osób przemyka się przez portiernię. Oto np. tkaczka Maria Poppek, która bardzo często bez powodu spóźnia się i opuszcza dni robocze. Dotychczas nie ponosiła żadnych konsekwencji za swój lekceważący stosunek do pracy. Gdyby w PZPB Nr 17 walka ze złym stosunkiem do pracy była prowadzona skutecznie, to „kwi dowano by zdarzające się jeszcze spóźnienia, które fatalnie wpływają na wyniki wykonania planów produkcyjnych.

Nie więc dziwnego, że załoga „Siedemnastki“ z zadowoleniem przyjmuje ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Takie wzorowe robotnice, jak Maria Szukalska, Janina Wiochyńska, Leokadia Trzebiak, które zawsze na czas przychodzą do pracy i nigdy bez przyczyny nie opuszczają dni roboczych, przyznają, że dzięki ustawie będzie można narazie rozpocząć zdecydowaną walkę z nieuczciwymi robotnikami lekceważącymi sobie przez lenistwo dyscyplinę pracy, co wyrządza poważne straty zarówno przedsiębiorstwu, jak i całej załodze.

M. S.

— Wszędzie witano nas jako wysłanników pokoju. Dlatego też przysłała nam szybko, nie wiedzieliśmy nawet, kiedy miały godzinę. Garnęli się do podpisów wszyscy: starzy, młodzi, nawet dzieci, które gwałtem chciały złożyć podpisy pod Apelom Pokoju.

Agitatorzy pokoju z „Wielkiej Szóstki“ są naprawdę głęboko zadowoleni ze spełnienia obywatelskiego obowiązku. A przede wszystkim z tego, że potrafili wszystkich przekonać o tym, że akcja zbierania podpisów to jest rzecz wielka, że walka o pokój musi być i będzie zwycięska.

Obecnie po chlubnym wypełnieniu obowiązków w swym bloku „Trójka“ skierowana została na nowy odcinek pracy, na Polesiu Konstantynowskim.

H. Sam.



To i Herkules...

„Nec Hercules contra plures“ — powiada stare łacińskie przysłowisko, co znaczy, że nawet taki, proszę was, renomowany silacz i w ogóle pierwszorzędny atleta, jak ob. Herkules nie, uważacie, nie poradzi przeciw przysławnej liczbie.

Przysłowie to, oczywiście, ma w jeszcze większym stopniu zastosowanie do rzekomych herkulesów. Do tych np. co się za wielkich silaczy uważają, bo mają w łapie bombkę wodorową czy próbując z cholerą. Ci właśnie sobie ostatnio w Londynie treningi atletyczne urządzili. Czytaliśmy o nim wczoraj w komunikacie ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji. Panowie ci „porozumieeli się co do zasadniczych zarysów swej polityki we wszystkich częściach świata“ i „zaplanowali jeszcze ściślejszą koordynację ogólnych zasobów trzech krajów“. Królko mówią, przez zastosowanie nowych chwytów starej amerykańskiej metody zapasniczej — *cath as catch can* (chwytaj się, za co możesz) — „herkules atomowe“ oznajmiają, iż będą starali się zdławić wszystkie kraje najpierw „sinnym“, a ewentualnie następnie „gorącym“ uściskiem wojennym.

Piękne ambicje! Tylko, że faceci sił na zamiary nie obliczyli. Zupełnie zapomnieli o starym, łacińskim przysłowiu: „nec Hercules...“, o tym mianowicie, że narody świata walną i masowo odprąć podległom wojennym gotują, składając miliony podpisów pod Sztokholmskim Apelom Obroncy Pokoju. Miażdżąca wielomilionowa przećga tych, którzy nie chcą, aby przez cały świat przeszła nowa pozoza wojenna, tych, co nie chcą nowych milionów ofiar wojennych, ruin, nędzy i głodu i gotowi są walczyć o swe ideały — musi sprawić, iż atomowo-wodorowoci „silacze“ nie dołączają się spełnieniu swych marzeń.

E. Tom.

Klub racjonalizatorów przy PZPJG Łódź-Północ spełnia swe zadania

W Klubie Racjonalizatorów przy PZPJG Łódź — Północ panuje atmosfera. Biblioteka, zapożyczona w kilkadziesiąt tomów literatury technicznej oraz w wiele egzemplarzy czasopism fachowych, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. 3 razy w tygodniu jeden z członków klubu sprawuje tutaj dyżur, a wtedy przychodzi tu robotnicy, zasięgają rady, dzielą się swoimi spostrzeżeniami.

Klub Racjonalizatorów przy PZPJG Łódź — Północ powstał niedawno, lecz od razu znalazł właściwe drogi dla swej działalności. Przewodniczącym, majster tkacki, tow. Jan Cwiłkiewicz, przedstawiciel z ramienia dyrekcji zakładów, tow. Czesław Porczyk dokładają wszelkich wysiłków, żeby klub rozwijał się pomyślnie i spełniał zadanie propagatora racjonalizacji, opiekuna talentów i nauczyciela.

Przed 1 Maja, gdy we wszystkich zakładach pracy święcił triumf Czyn 1-Majowy, gdy racjonalizatorzy z PZPDZ im. Konopnickiej podjęli pierwszy zobowiązania, klub PZPJG Łódź — Północ zastanowił się nad potrzebami zakładów, rozpatrzywszy odcinki produkcji, na których można by zastosować jakieś usprawnienia lub ulepszenia, złożył zobowiązanie zrealizowania do końca roku 15 pomysłów racjonalizatorskich. Członkowie klubu wzięli sobie głęboko do serca to przyrzeczenie. Do dziś dnia zgłoszono już 8 wniosków, z tego 6 już przyjętych i premiiowanych.

Wśród tych pomysłów najbardziej cennym jest usprawnienie tow. Pa-

chalskiego, który opracował nowy system naprężacza włókowego w czółenku. Pomysł ten przyniesie zakładom około 200 tysięcy zł oszczędności rocznie.

Niektóre pomysły opracowywane są wspólnie na posiedzeniach Klubu. Obecnie na przykład, już od dwóch miesięcy jest „na warsztacie“ sprawa bijaków do krosna tkackiego, które zbyt często łamią się. Stolarz, tow. Paprocki proponuje odwrócić „stoje“. Wtedy bowiem bijak będzie mocniejszy. Inny robotnik uważa, że trzeba moczyć bijaki w oliwie. Wszystkie projekty Klub szczerze notuje. Następnie przeprowadzane są próby.

Klub Racjonalizatorów współpracuje z Naczelną Organizacją Techniczną. Przedstawiciel NOT, tow. Jan Kiewicz, wygłosił niedawno w Klubie

odczyt pt. „Nowoczesny park maszynowy“. Ten ciekawy temat zainteresował nie tylko racjonalizatorów, lecz i wielu pozostałych członków załogi. W najbliższym czasie przewidziane są dalsze podobne odczyty.

— Aby łatwiej zrozumieć treść pogadank — mówi tow. Porczyk — sprowadziliśmy z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu szereg próbek półfabrykatów i umieściliśmy je w specjalnej gablocie. Pomogły nam one bardzo do zrozumienia u-wag, zawartych w odczytzie pt. „Technologia sztucznego jedwabiu“.

Wypowiedzi towarzyszy, stały się w klubie racjonalizatorskim w PZPJG Łódź — Północ, aktywność racjonalizatorów — wszyscy to świadczą, że Klub ten spełnia swe zadanie.

M. S.

Do każdego domu

zaniósł „trójki“ Manifest Polskiego Komitetu Obroncy Pokoju

Wczoraj „trójki“, zbierając podpisy pod Apelom Sztokholmskim o przetrzymanie egzemplarzy Manifestu Polskiego Komitetu Obroncy Pokoju. Wszędzie, gdziekolwiek wystawiali zostawiali tekst Manifestu, ażeby wszyscy obywatele mogli się z nim dobrze zapoznać.

Pomysł okazał się bardzo słuszny. Każdy Polak powinien przecież znać go dobrze, powinien zrozumieć każdą zawartą w nim myśl. Nie więc dziwnego, że po odejściu „trójki“ pochylały się nad stołami głowy rodzin, czytając głośno słowa zawarte w Manifestie.

„Kłamią ci, którzy twierdzą, że nie da się uniknąć wojny. Olbrzymia większość ludzkości wojny nie chce. I wojny nie będzie, jeśli wszyscy ludzie, którzy jej nie chcą, zjednoczą swe wysiłki i wolę, aby wywalczyć pokój“ — takie są słowa Manifestu. Każdemu muszą trafić do przekonania argumenty w nim zawarte, że pokój chce każdy, kto pragnie bezpieczeństwa swego domu i rodziny, kogo droga jest rodzina i kraj, kto pragnie, aby postępy nauki służyły nie śmierci, ale lepszemu życiu.

Manifest jasno tłumaczy, że aby obronić pokój, trzeba wydobyc na światło dzienne i pokazać ludzkości jej wrogów oraz zjednoczyć przeciwko nim wszystkich, którzy nie chcą wojny.

Manifest wyjaśnia, w jaki sposób my, obywatele Polski Ludowej, walczymy o utrwalenie pokoju, w jakim stopniu nasza wzmocniona praca przyczynia się do wzmocnienia frontu obrońców pokoju, na którego cze-

le stoi potężny Związek Radziecki. Manifest kończy się apelem do wszystkich obywateli, aby na listach pokoju nie zabrakło ani jednego podpisu uczciwego Polaka.

„Przed sądem narodów i zorganizowanymi siłami setek milionów ludzi wszelkich przekonań i wierzzeń muszą cofnąć się podpalacze, spiskujący przeciwko ludzkości. Niech żyje pokój! Niech żyją, niech z ręką zają obronę pokoju na całym świecie! Niech żyje i krzepnie, niech zwycięży Polska, Ogólnonarodowy Front Walki o Pokój!“ — takim hasłem kończy się Manifest.

Dobrze, że wszyscy obywatele są poznają się z jego treścią.

— Zdarzyło nam się trafić i do takich, którzy narzekali, że borykają się jeszcze z różnymi trudnościami — zabiera głos najmłodszy członek „trójki“, kol. Kryżstofiak. — Tłumaczyliśmy im, że to są jeszcze skutki wojny. Wykazaliśmy, że z każdym rokiem wzrasta nasz dobrobyt i dlatego powinniśmy jak najbardziej zdecydowanie walczyć o pokój, żeby nie stał się przeszkodzie naszym dążeniem do dobrobytu.

— Pamiętaliśmy także o tym, że agitator pokoju powinien zainteresować się wszystkimi sprawami, a jakimi zwracają się do niego obywatele. Poradziliśmy więc pewnej obywateli z ul. Karpia, która narzekała, że ma zrujnowane mieszkanie, żeby zwróciła się do Komisji Mieszkaniowej. Podaliśmy jej adres — przypomina tow. Nowicki.

Nie brak było podczas obchodu „trójki“ chwil bardzo miłych, wprost niezapomnianych. I tak robotnik niezapomnianych. I tak robotnik niezapomnianych. I tak robotnik niezapomnianych.

Zbieramy podpisy pod Apelom Pokoju

W naszej tkalni robotnicy z dużym zapałem zgłaszali się do „trójki“ pokój, chcąc w ten sposób przyczynić się do pomyślnego przeprowadzenia akcji zbierania podpisów.

Ja także brałam udział w pracy jednej z „trójki“. W piątek ubiegłego tygodnia udaliśmy się na przydzieloną nam ul. Tuszyńską. W tych domach, w których nasza „trójka“ zbierała podpisy, przyjmowano nas wszędzie bardzo serdecznie. Gdy wyjaśnialiśmy ludzkom, jaki jest cel zbierania podpisów pod Apel Pokoju, wszyscy odpowiadali, że są całym sercem po stronie pokoju, że są zdecydowani o pokój walczyć.

Następnego dnia odwiedziliśmy domy przy ul. Mieszkalnej. Gdy wracaliśmy już do Komitetu Obwodowego, wtedy ludzie, którzy wracali dopiero z pracy, zatrzymywali nas na drodze, pytając, czy byliśmy już w ich mieszkaniach, bo i oni chcą złożyć swe podpisy.

W niedzielę przed południem chodziliśmy z Apelom Pokoju po mieszkaniach przy ul. Trens. I tam także nie spotkaliśmy ani jednego człowieka, który by nam odmówił złożenia podpisów.

Anna Ramus
korespondentka „Głosu“ z PZPB im. Stalina.

Dobierzemy się do łazików

Administracja i czynnik społeczny w naszych zakładach nieustannie prowadzi walkę z nierobami, którzy przez swą obojętność i lenistwo wyrządzają niepowetowaną stratę przedsiębiorstwu i załodze, opóźniają wykonanie planów i zwiększają koszty produkcji.

Jakie straty z tego tytułu ponieśliśmy w zeszłym roku, niech przekonają nierobów liczby. W roku 1949 tylko ilość opuszczonych i nieusprawiedliwionych robocizni wynosi 7.245. Spóźnień w tym roku było 4.525, natomiast straty

Przodownica pracy w PZPW Nr 3

— tow. Bartczakowa mówi o pokoju

Tow. Bartczakowa jest tkaczką w „Wielkiej Trójce“, przodownicą pracy. Wie dobrze, że przez udział we współzawodnictwie, przez dobry przykład dla innych robotników, wnosí ona poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju.

Tow. Bartczakowa ma bardzo ważne osobiste powody, dla których wspomnienie o wojnie w jej wotumie niej przykre myśli.

Dziecko, które urodziło się pod czas wojny i razem z matką przeżywało głód i nędzę, do dziś nie może odzyskać zdrowia.

— Dzięki naszej ludowej władzy, dzięki pokojowi, który kwitnie w naszym kraju, mogliśmy obecnie wysłać dziecko do prewentyrium, a potem na wakacje letnie. Mam już zapewnione wczasowy rodzinny w Pobierowie. Czyż nie powinniśmy ze wszystkich sił bronić pokoju, wszelkimi siłami walczyć o to, by ludzie mogli spokojnie wyjeżdżać na wczasy, by powstało jak najwięcej prewentyoriów i sanatoriów dla dzieci, by rosły, jak „grzyby po deszczu“ domy dla robotników, szkoły, teatry?

Przypuszczam, że nie ma u nas ani jednej rodziny, która by nie czuła tak jak ja!

Tow. Bartczakowa pierwsza na terenie PZPW Nr. 3 zgłosiła się do „trójki agitatorów pokoju“, która będzie zbierała podpisy pod Sztokholmskim Apelom.

„Był agitatorom na rzecz Pokoju — to dla mnie największy zaszczyt“.

M. S.

NASI KORESPONDENCI

Tkaczki z PZPB Nr 22

przechodzą na obsługę 4-ch krosien

Tkalnica nasza już od dłuższego czasu odczuwała brak tkaczy, na skutek czego po kilkanaście krosien dziennie stało beczynnie, co groziło niewykonaniem planu produkcyjnego.

W dniu 9 kwietnia br. do biura kierownika tkalni zgłoszili się następujące tkaczki: Kazimiera Kuligowska, Genowefa Okoń, Jadwiga Malec, Zofia Szczerbacz, Zofia Dąb-gasiewicz, Helena Tyńska, Leokadia Antczak i Władysława Guga i oświadczyły: — My znamy trud ności, jakie kierownictwo tkalni ma z uruchomieniem wszystkich krosien. Nie możemy jednak po-

Ożyła głucha świetlica

Świetlica nasza w ostatnich dniach cieszy się dużym zainteresowaniem wszystkich pracowników.

Oto z inicjatywy Koła TPPR została zorganizowana, z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy kilkudniowa wystawa książek. Wnętrze świetlicy, mieszczącej się obok biblioteki, jest pięknie i gustownie udekorowane przez kolegów grafików. Na te czerwieni bieleje gołab pokoju i napisy, głoszące hasła walki o pokój. Setki książek i broszur poukładanych na stolikach i półkach, mieniących się kolorowymi okładkami, zachęcają zwiędziających do ich nabywania. Wśród wielu tomów widzimy książki naukowe, beletrystyczne i fachowe, wydane w języku polskim i resyjskim.

Należy zorganizować więcej podobnych imprez, które interesowa tyby ogół pracowników. Wtedy

Starzy i młodzi podpisują Apel Pokoju

Dnia 13 maja 1950 r. po skończonej pracy „trójki“ agitatorów pokoju z PZPW Nr 3 ruszyli w teren. Ja również zbierałam podpisy pod Apelom Pokoju.

Przy ul. Targowej 53, pewien starszulek, który liczył około 60 lat, był bardzo wzruszony tym, że mógł złożyć swój podpis. Nie mam słów podziękowania dla Rządu Polski Ludowej, iż mogę już sam przeczytać gazetę i własnoręcznie podpisać się — opowiadam nam. — Byłem analfabeta, za czasów sanacyjnych nie było mo-

Sen, który trwa za długo

Od lipca 1949 r. istnieje u nas kasa zapomogowo - pożyczkowa. Wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Niestety, zarząd dotychczas nie wywiązuje się ze swych obowiązków. Podania, jakie wpły wają, są długo przetrzymywane. O pracy kasy świadczy fakt, że przewodniczący jej nie był jeszcze ani razu na zebraniu zarządu. Podobnie i komisja rewizyjna nie

Starzy i młodzi podpisują Apel Pokoju

Wypowiedzi towarzyszy, stały się w klubie racjonalizatorskim w PZPJG Łódź — Północ, aktywność racjonalizatorów — wszyscy to świadczą, że Klub ten spełnia swe zadanie.

M. S.

Sen, który trwa za długo

Sądymy, że najwyższy czas, by zarząd obudził się z letargu.

Z. Chęciński
korespondent „Głosu“ z PZPB, Oddział 12

Dwie drogi młodzieży niemieckiej

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „GŁOSU ROBOTNICZEGO“)

BERLIN, w maju 1950 r.

W czasie wszystkich imprez i obchodów, organizowanych na terenie Niemieckiej Demokratycznej Republiki, bądź we wschodnim Berlinie, zwraca zawsze uwagę liczną młodzież. Błękitne koszule z wyhaftowanymi na rękawach złotymi literami „FDJ“ — „Freie Deutsche Jugend“ — Wolna Młodzież Niemiecka — wyróżniają wśród tłumów młodych chłopców i dziewcząt, którzy w Berlinie przyzwyczajono się widzieć tam wszędzie, gdzie trzeba dać świadectwo prawdziwej woli pokonania, gdzie trzeba się przeciwstawić histerii wojennej atlantyckiego obozu, popieranego przez zachodnią niemiecką lub zachodnią — berlińską chuliganerię, Młodzież Demokratycznej Republiki — nowa młodzież nowych Niemiec — w niezmiernie przy pomina tej, która, wywieziona na manowce polityczne przez hitlerowskiego reichsjugendführera Baldura von Schirach, tak haniebną pozostawiła po sobie pamięć.

Usprawiedliwione zaufanie

W okupowanych przez wojska radzieckie Niemczech Wschodnich, spełnione zostały jednak trzy warunki, które młodzieży niemieckiej zapewniły możliwość i wolność rozwoju.

Pierwszy warunek — to upowszechnienie nauczania przy radykalnie zmienionym, wypełnionym z pozostałości hitlerowskich wpływów programie oraz otwarcie wrót do wyższych i specjalnych uczelni dla młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Na drugim miejscu wymienić należy likwidację bezrobocia wśród młodocianych przy równoczesnym zmniejszeniu kryzysujących różnic w wyposażeniu, a wreszcie rozwój ruchu współzawodnictwa pracy między brgadami młodzieżowymi oraz obniżenie odpowiedzialnych stanowisk (np. burmistrzów miast) przez 22-24-letnich młodych ludzi.

Odważne te decyzje zostały powzięte z tą myślą, aby rozwojowi życia, przede wszystkim gospodarczego w Republice Niemieckiej, nadać od razu odpowiednie tempo, czyż wione młodzieńczym zapalem, Postawa zorganizowanej w szeregach FDJ młodzieży usprawiedliwia okazane jej przez kierownictwo młodego państwa zaufanie.

Bez pracy i widoków na przyszłość

Innego rodzaju wiadomości dochodzą natomiast z zachodnich Niemiec, gdzie mimo znacznego, zwłaszcza w ostatnich czasach, rozwoju elementów demokratycznych i pokojowych, wielu młodych ludzi ciągle chce widzieć przyszłość w brudnych kolorach. Napady młodocianych chuliganów na zebrania zwolenników pokoju, burzowskich i korporanckie awantury studenckie, a wreszcie i niepokojąco wysoki udział młodzieży w statystyce kryminalnej zachodnich Niemiec — oto bezpośrednie skutki, zatrutej wojennym jadem atmosfery, panującej pod przykryciem ex-publicysty hitlerowskiego — Heussa.

Przyjrzyjmy się bliżej warunkom, jakże odmiennym od poprzednio wyłożonych, w których, zmuszona jest żyć, a raczej vegetować młodzież Trizonii.

Pół miliona młodych ludzi poniżej 25 lat, jak ujawnił niedawno „poseł“ z Bonn — Ribbeheger, znajduje się bez pracy, nie licząc 23 tys. młodocianych bezrobotnych w zachodnim Berlinie oraz pół miliona młodzieży, która w tym roku ukończyła szkoły wyższe, średnie i zawodowe. Obliczono już, że spośród tych ostatnich uda się „i to z trudnością“ zatrudnić w charakterze praktykantów zaledwie 170 tys. osób. A dokąd pójdzie reszta, zmuszona w przeważającej części zarabiać na własne utrzymanie lub dopomagać jeździe rodzinie?

Dzienniki zachodnio-niemieckie biją w tej sprawie na alarm, zapominając jednak, że to ich własna „propaganda“ oraz polityka przychylna się do wytworzenia stanu tak głębokiej gospodarczej depresji.

Alarmujące głosy pracy zachodniej

W Westfalii przypada 7 młodocianych kandydatów na jedno wolne miejsce praktykanta — wola prągielska „Die Welt“: „W najbliższych latach ilość bezrobotnej młodzieży powiększy się jeszcze bardziej, gdyż przybywać będą coraz to nowe, liczące setki tysięcy roczniki, tak, że wkrótce przekroczona będzie granica miliona bezrobotnych młodych mężczyzn i kobiet“ — biada proamerykańska „Stuttgarter Zeitung“.

W zachodnich Niemczech nie ma

praw, które zapewniłyby młodzieży odpowiednią ochronę w pracy i godziwe wynagrodzenie. 19-letni robotnik w przemyśle tekstylnym w Akwizgranie otrzymuje 45 fenigów za godzinę, 16-letni metalowiec w Westfalii zarabia... 38 fenigi, co nawet przy pełnej tygodniówce nie wystarczy na najskromniejsze wyżywienie. Na szkolenie zawodowe i doskonalenie w pracy nie zwraca się najmniejszej uwagi, gdyż „podraża to koszty produkcji“. Opieka społeczna jest prawie żadna. Sto tysięcy młodocianych (znowu powołam się na statystykę pisma „Die Welt“) walczy się po Niemczech Zachodnich bez stałego miejsca zamieszkania. Gruźlica w okręgach przemysłowych szerzy się w sposób zaskarżający.

Dwie drogi

Wepchnięta przez polityczną szeptę polityków bońskiej „republik“ — w krótki zaulek młodzież niemiecka ma przed sobą dwie dro-

gi; jedna — to droga szeroka i jasna, prowadząca do sprzymierzenia się z młodzieżą republiki demokratycznej w walce o wspólne pokojowe ideały, o lepszą, wiodącą do odbudowy i do brobytu przyszłość, druga — to ścieżka wijąca się złośliwie i prowadząca do puszczy i bagien wojen kolonialnych, do których chcą młodzież niemiecką zwerbować atlantycy projektujący zachodnich Niemiec.

Od tego, jaką drogę wybierze ta młodzież, będzie zależała nie tylko jej własna przyszłość, lecz w dużej mierze i przyszłość zachodnich Niemiec.

Wolna Młodzież Demokratycznej Niemiec wschodnich jest pełna optymizmu, otwiera szeroko ramiona i czeka. Czeka na 50-tysięczną formację swych rówieśników z zachodnich Niemiec, którzy przybędą na złot majowy do Berlina, aby nabrać przekonania, ba! pewnością, że wypisane na transparentach FDJ hasło „pokój“ — musi zwyciężyć!

Leopold Marschak.

Z życia Chin Ludowych



Taniec sportowy w wykonaniu zespołu ludowego w Mukdenie

Co dała narodowi radzieckiemu pierwsza pięcioletka

A. TRETIAKOW

Podajemy pierwszy z cyklu artykułów A. Tretiakowa na temat wzrostu stopy życiowej nas pracujących ZSRR w okresie pięcioletki stalino-wskiej.

W ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu — owoce pracy całego społeczeństwa należą do tych, którzy pracę tę wykonują, tzn. do robotników, chłopów i inteligencji. W społeczeństwie socjalistycznym stworzone warunki stałego wzrostu dobrobytu i rozwoju kultury mas pracujących. W tym się wyraża jedyną z najistotniejszych zdobyczy ra dzieckiej rewolucji socjalistycznej.

„Charakterystyczna właściwość naszej rewolucji — uczy Towarzysz Stalin — polega na tym, że rewolucja ta dała ludowi nie tylko wolność, wartości materialne, ale i możliwość dostatejnego, kulturalnego życia.“

W zapewnieniu warunków stałego

wzrostu dobrobytu zasadniczą rolę odegrały stalino-wskie plany pięcioletne, których twórcą i promotorem jest Towarzysz Stalin.

Zlikwidowanie kapitalizmu w ZSRR wywołało ogromne zmiany w rozkładzie dochodu narodowego. Podczas, gdy przed rewolucją zaledwie 20 proc. całego dochodu narodowego przypadało na proletariat robotniczy, to już w początkach pierwszej pięcioletki udział ten wzrósł do 35 proc., a po 4 latach planu pięcioletnego przekroczył 55 procent, tj. wzrósł 2,5-krotnie w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym.

W okresie pierwszej pięcioletki stalino-wskiej udział sektora prywatnego zmniejszył się z 56 proc. do 7 proc. W ten sposób cały prawie dochód narodowy stał się udziałem robotników i urzędników, pracujących chłopów, państwa i spółdzielni. Nie należy zapominać, że w tym samym okresie, w czołowych krajach kapitalistycznych, klasy wyzyskujące zagarniały nie mniej niż 50 proc. dochodu narodowego.

W okresie pierwszej pięcioletki dochód narodowy wzrósł z 25 miliardów rubli — w roku 1928 do 45,1 miliarda rubli — w roku 1932. Tak więc przeciętny roczny wzrost dochodu narodowego w tym okresie wyniósł około 20 procent.

W ustroju socjalistycznym o wysokości plac decyduje plan państwa, przy czym państwo określa i reguluje place przy udziale związków zawodowych. Suma globalna plac wzrosła z 8,2 miliarda rubli w roku 1928 do 32,7 miliarda rubli w roku 1932, w tym samym okresie w USA i Francji place spadły do 58 proc. poziomu 1928 r.

W okresie pierwszej pięcioletki nastąpił znaczny wzrost zatrudnienia — o 11,3 miliona osób — w gospodarce narodowej wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1928.

Już w drugim roku pierwszej pięcioletki całkowicie zlikwidowano bezrobocie, tę zmore, trapiącą robotni-

ków we wszystkich krajach kapitalistycznych. W ciągu pierwszej pięcioletki zatrudniono ponad półtora miliona bezrobotnych, których stopa życiowa wzrosła 3-4-krotnie.

W związku z likwidacją klasy kulaków, wywołano spod jarzma nickiego kapitalizmu wiejskich około półtora miliona fernali, których część przystąpiła do pracy w fabrykach, stacjach maszynowych, sowchozach, dzięki czemu ich stopa życiowa wzrosła prawie dwukrotnie; część zaś wstąpiła do kolechozów i na skutek zespolonej pracy osiągnęła w końcu pięcioletki stopę życiową, nie ustępującą stopie życiowej średnich chłopów.

Przeciętna płaca robotników i pracowników umysłowych w stosunku rocznym wzrosła we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej z 702 rubli w roku 1928 do 1427 rubli w roku 1932.

Dochody robotników w ZSRR nie ograniczają się do plac pieniężnych; wszelkiego rodzaju świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych, wdatki na polepszenie warunków bytu, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych, zwiększają mniej więcej o jedną trzecią zarobki pracownika.

Fundusz ubezpieczeń społecznych w ZSRR powstaje nie ze składek robotników, jak się to praktykuje w krajach kapitalistycznych, lecz z wplat w skarb państwa w określonym stosunku procentowym do otrzymanej przez pracownika płacy rocznej. Z funduszu tego pracownicy otrzymują zasiłki chorobowe, skierowania na wczas, renty inwalidzkie, emerytury itd. W okresie pierwszej pięcioletki stalino-wskiej fundusz ubezpieczeń społecznych wzrósł z 1.050 mil. rubli w r. 1928 do 4.120 milionów rubli w roku 1932, przekraczając o 11 proc. cyfry przewidziane planem.

Przemysł radziecki przeznacza corocznie część zysków na polepszenie bytu robotników. Z funduszu tego przedsiębiorstwa przemysłowe organizują letnie obozy pionierskie, o-

Załoga budowlana — zespołem redakcyjnym

Pierwszy numer miesięcznika „Na budowie“

Załoga jednego z największych ośrodków budowlanych stolicy — Muranów — wydała pierwszy numer swojego własnego pisma pt. „Na budowie“.

Jest to zupełnie nowa forma pisma, która powstała z inicjatywy robotników i stanowi nowy rodzaj pisma zakładowego. Porusza ono wszystkie sprawy związane z terenem pracy, sprawy żywo interesujące całą załogę.

Redaktorem naczelnym „Na budowie“ jest murarz Tadeusz Kuban, a współpracownikami redakcji — robotnicy.

wlanych: w murarstwie, tynkarstwie, przy robotach zbrojarskich, betoniarstwie, przy obsłudze sprzętu budowlanego itp. „Znika piętno wielkiego zarobkowania, kiedy spychano kobietę do podrzędnej roli. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że mamy przed sobą otwartą drogę do każdego zawodu. Stale powstają nowe kursy, szkoły, niowe, gwarancja awansu społecznego kobiet“ — pisze jedna z robotnic. I dalej: „Systematyczna i pilna nauka na tych kursach — to nasz wkład w wielkie dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie, to nasza odpowiedź pod zęgam wojennym“.

Wiele miejsca poświęca gazeta sprawom oszczędności materiałowej. Korespondenci zwracają uwagę na istniejącą w tym zakresie niedociągnięcia. „Kolejny murarze — pisze jeden z nich. — Po każdym dniu pracy sumien nie czyszcimy skrzynie, wyrabiamy materiał do końca“. A inny — „Kto z kolegów elektryków sprawdzi, czy w skrzyniach za magazynem nie ma już

Zadaniem pisma jest — jak stwierdza pierwszy numer — „popularyzacja socjalistycznego współzawodnictwa pracy, osiągnięć przodowników i rac. nali zatorów, osiągnięć całej załogi. Nasza zakładowa gazeta — czytamy dalej — będzie walczyć z leniwością i marno trawstwem. Będzie walczyć o racjonalne wykorzystanie czasu“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

„Korespondenci — robotnicy, znający dokładnie swój teren pracy, docierają do źródeł zamiećbań, wakuują metody ich usunięcia, mobilizują swoich towarzyszy pracy do walki z leniwością“.

Oto, co pisze na ten temat jeden z robotników: „Lazki kradną drogi czas — okradają państwo, swych kolegów, samych siebie wreszcie. Dziś nie mogą oni mieć prawa pobytu wśród nas. Każdy nieczyny robotnik: każda robotnica będą zwalczać takich, jak na przykład p. Bybak z działu produkcji, który nie może sobie znaleźć „miejsca pracy“.

Muranów jest tak rozległym ośrodkiem budowlanym, że gazетка siołenna nie może tu należycie spełnić swojego zadania informowania całej załogi o wszystkich aktualnych sprawach budowy. Zaś miesięcznik, wydawany w formie zwykłej gazety, trafi do rąk każdego robotnika, który może ją przeczytać spokojnie po pracy i lepiej zaznajomić się z jej treścią.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Teraz dopiero możemy produkować wartościowe filmy

Rozmowa z realizatorem filmu „Piędź ziemi“ — Friqyesem Banem

Oglądaliśmy niedawno na lódkich ekranach piękny obraz produkcji odrodzonej kinematografii węgierskiej p. t. „Piędź ziemi“. W tych dniach mieliśmy możliwość ujrzeć jej realizatora — wybitnego filmowego reżysera węgierskiego, Friqyesa Bana, który wraz z dyrektorem budapeszteńskiego Teatru Narodowego, Varkonyi, odbywa miesięczną „wędrowkę“ po Polsce.

Od momentu upaństwowienia, t. j. od roku 1948 do chwili bieżącej „konto“ to przedstawia się wcale pokalnie: 9 filmów fabularnych (w tym, oprócz „Piędzi ziemi“, dwie wyświechtane już na polskich ekranach komedie filmowe: „Strój galowy“ oraz „Wyspa szczęścia“), 36 filmów krótko i średniometrażowych i szereg kronik filmowych.

Tematyka nowych dzieł kinematografii węgierskiej? Zagadnienie reformy rolnej, film z życia hutników, film o przemianach społecznych, jakie zaszły na Węgrzech po wojnie, film o „polach naftowych“. „To z zagadnień bieżących, a z przeszłości — historyczny obraz o generalu Bemie, bojowniku, który walczył za wolność naszą i waszą oraz kolorowa opowieść o węgierskim Janosiku...“

Ban otrzymał od znakomitego realizatora radzieckiego, Pudowlina.

Zapytujemy naszego gościa, jak się przedstawia na Węgrzech kwestia, która jest „pięta achillesowa“ polskiej kinematografii, mianowicie — sprawa scenariuszy filmowych?

— I u nas ta sprawa pozostawia jeszcze sporo do życzenia, odpowiada Ban — ale staramy się ją jakoś rozwiązać. I tak np. nim przystąpimy do produkcji na rok 1951, postanowiliśmy przygotować już w b. r. 12 gotowych do realizacji scenopisów... W jaki sposób? Ot, jeśli chodzi o „Piędź ziemi“, opracowaliśmy scenariusz i scenopis na podstawie pamiętników młodego chłopca, Pawła Szabo (obecnie posła do parlamentu węgierskiego). To jest metoda bardzo słusna.

Polskich widzów kinowych niewątpliwie zainteresuje fakt, iż „Piędź ziemi“ będzie miała ciąg dalszy: zostanie rozpracowana w formie t. zw. trylogii, przy czym druga jej część będzie obejmowała okres od 1944 do 1945 roku, trzecia zaś będzie przejściem do gospodarki spółdzielczej na wsi węgierskiej.

Wizyta F. Bana ma na celu zapoznanie się z osiągnięciami naszej kinematografii i zapoznanie się z warunkami pracy w polskim przemyśle filmowym. Na zaproszenie dyrektora Państw. Wyższej Szkoły Filmowej węgierski gość wygłosi 3 prelekcje dla naszych „akademików filmowych“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Kiedy wspomniamy o sukcesie, z jakim spotkała się wśród polskiej publiczności „Piędź ziemi“ — Ban uśmiecha się: — To zasługa — mówię — naszego nowego ustroju, ustroju demokracji ludowej. Teraz dopiero, ściśle od roku 1948, t. j. od momentu przejścia produkcji filmowej na Węgrzech przez państwo, mamy możliwość realizacji obrazów, które posiadają wartość ideową i artystyczną...
Tutaj wybitny reżyser nawiązuje do dawnych przedwojennych lat, kiedy kinematografia węgierska, pozostając w drapieżnych łapach prywatnych producentów, była nastawiona wyłącznie na produkcję t. zw. filmów kasowych, szmir, odrzucających uwagę widza od ponurej rzeczywistości faszystowskiego reżimu Goembesów i Horthy'ch i nie mających nic wspólnego z prawdziwą sztuką filmową.
— Czasy te, na szczęście — oświadcza nasz rozmówca — minęły już bezpowrotnie i obecnie mamy na swym koncie szereg wartościowych pozycji filmowych...
Inne artykuły omawiają nowe metody racjonalizatorów muranowskich. Ostatnio na przykład Władysław Pazik zgłosił pomysł, polegający na zastosowaniu specjalnej konstrukcji do składowania prefabrykatów. Autor pomysłu przewiduje, że dzięki tej konstrukcji można by zwiększyć produkcję zakładu prefabrykacji do 300 procent.
W miesięczniku „Na budowie“ znajdziemy także artykuły o wykonaniu zobowiązań poszczególnych oddziałów i o tym, jakimi sposobami robotnicy usprawniają i ulepsząją swoją pracę.
Kobiety opisują swoje spostrzeżenia dotyczący ich pracy w zawodach budowlanych.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — „trzeba skończyć z powiedzaniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musi my skończyć z leniwością w warsztacie mechanicznym“.

* „Zagadnienia leninizmu“ 7-tych „Książka“, str. 461.

17 maja

W walce o kulturalny handel socjalistyczny

PIONIERSKA PRACA

brygad wzorowych sprzedawców musi być otoczona szczególną opieką

Coraz więcej brygad wzorowych sprzedawców powstaje w sklepach PSS w naszym mieście. Na ogólną liczbę 763 placówek PSS — do ruchu brygad wzorowych sprzedawców przystąpiło już 99 zespołów — ze sklepów spożywczych, cukierniczych, chemicznych, biawatnych i innych.

Ruch brygad wzorowych sprzedawców powstał w lutym bieżącego roku, kiedy to zgłoszono pierwsze zespoły placówek PSS, deklarując, że będą obsługiwać klientów lepiej, sprawniej i uprzejmiej, że będą wcieliły w czyn zasady handlu socjalistycznego. Od tej pory minęło już kilka miesięcy i w międzyczasie skończył się pierwszy etap tej nowej formy współzawodnictwa, w wyniku którego kilkanaście zespołów otrzymało zaszczytne wyróżnienia.

Z wyników jednak akcji kontroli pracy brygad wzorowych przez przedstawicieli zarówno PSS, jak i czynników społecznego — do tej pory nie wyciągnięto właściwych wniosków. Kontrola ta wykazała na przykład, że są jeszcze, wprawdzie nieliczne, zespoły, które nie zdają sobie sprawy z wagi obowiązków, jakie biorą na siebie, przystępując do współzawodnictwa. Okazało się, że same okólniki rozsyłane przez PSS oraz nieliczne konferencje na ten temat, nie mogą w odpowiedni sposób rozwinąć rozpoczętej akcji. Na trzech konferencjach, zwołanych

dla omówienia stylu pracy brygad wzorowych, nie poświęcono niestety, wiele czasu na dzielenie się przez ich członków doświadczeniami, zdobytymi w czasie trwania współzawodnictwa. Natomiast ograniczono się prawie wyłącznie do przekazywania przedstawicielom brygad wzorowych referatów. Rozwój ruchu brygad wzorowych sprzedawców jest wyłącznie zasługą samych zespołów, nie oszczędzających wysiłku w tym kierunku, aby pracę swą usprawnić i ulepszyć, aby sklepy handlu socjalistycznego stały się wzorem socjalistycznego handlu, socjalistycznego stylu pracy.

Kierownictwo PSS nie otoczyło ruchu brygad wzorowych sprzedawców właściwą opieką, nie dało odpowiedniej pomocy nowemu ruchowi, który nie ma jeszcze u nas tradycji bogatych, jak ruch współzawodnictwa pracy w zakładach produkcyjnych. Kierownictwo PSS zdało sobie na żywiołowość ruchu, który rozwija się coraz bardziej — bez odpowiedniej troski ze strony kierownictwa PSS, ograniczającego się do rozsyłania okólników w tej sprawie.

Wydaje się, że obecnie, kiedy rozpoczyna się drugi etap współzawodnictwa brygad wzorowych sprzedawców, kiedy wciąż nowe zespoły masowo przystępują do tego ruchu — należało by zwołać ogólną naradę przedstawicieli wszystkich brygad wzorowych sprzedawców. Tematem takiej narady powinny być dotychczasowe doświadczenia brygad sklepowych, ich osiągnięcia i trudności, ich pomysły racjonalizatorskie (bo z pewnością takich nie brak — chociażby w pomysłowym urzędzeniu sklepu i zorganizowaniu sprawniej obsługi), ich współpraca z Wydziałem Handlowym PSS — słowem ich codzienna praca.

Wyniki tej narady z pewnością przyczynią się do jednej strony do spopularyzowania osiągnięć organizacyjnych wzorowych brygad, a z drugiej strony stanowiąby cenny materiał dla brygad, które właśnie się tworzą.

Walka o socjalistyczny styl pracy



UWAGA, UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

Dzisiaj w lokalu Ośrodka Szkolenia Partijnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się zgodnie z rozkładem w godz. od 17 do 19 konsultacja z „Ekonomią polityczną”.
Ośrodek Szkolenia Partijnego.

UWAGA, STUDENCI WYDZIAŁU PRAW!

Egzekutywa Oddziałowej Organizacji PZPR zawiadamia, że w środę dnia 17 b. m. o godz. 19 w świetlicy ZAMP Piotrkowska 48, odbędzie się zebranie członków PZPR.
Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zebrania członków ZAMP

UWAGA, ZAMP-owcy U. L.!

W dniu 18 maja br. odbywają się zebrania nadzwyczajne wszystkich kół ZAMP w związku z wiosenną sesją egzaminacyjną.

Zebrania odbędą się o godz. 14,30 w następujących lokalach:

- Wydz. Prawa — Kopernika 55
- Koło Nr 1 — sala Nr 3, koło Nr 2 — sala Nr 7, koło Nr 3 — sala Nr 5, koło Nr 4 — sala Nr 6, koło Nr 5 — sala Nr 1, koło Nr 6 — sala Nr 2, koło Nr 7 — sala Nr 18.

Wydz. Humanistyczny — Lindleya 3

Koło Nr 13 — sala Nr 13, koło Nr 14 — sala Nr 14, koło Nr 12 — piątek, dnia 19 maja br. o godz. 20, ul. Lindleya 3.

Wydz. Mat., Przyr. — Narutowicza

Koło Nr 8 — sala Nr 61, Narutowicza 68, koło Nr 9 — sala Nr 18, Narutowicza 65, koło Nr 10 — sala Nr 25, Narutowicza 65 i koło Nr 11 — Nowomiejska 6.

Dzisiaj w lokalu Zarządu Uczelnianego ZAMP Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Nowomiejskiej 6, o godz. 20 min. 30 odbędzie się zebranie posiedzenia plenium Zarządu Uczelnianego ZAMP.

Obecność członków Zarządów Wydziałowych i przewodniczących kół obowiązkowa.

Planowa gospodarka w rolnictwie

tematem obrad wojewódzkiego aktywu gospodarczego

W Zabiczkach koło Łodzi odbyła się dwudniowa narada aktywu gospodarczego rolnictwa przy udziale przedstawicieli Państwowej Administracji Rolnej, partii politycznych, ZSCh i PZGS z terenu wszystkich powiatów woj. łódzkiego. Celem narady było rozpracowanie w ogólnych ramach zasad akcji siewnej jesiennej 1950 r. i wiosennej 1951 r. oraz planów kontraktacyjnych. Referat wygłosił dyrektor Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego, tow. Jerzy Sońta, podkreślając, że narada ta pozwoli już na kilka miesięcy przed siewami jesiennymi przeanalizować plany produkcyjne i dostosować je do możliwości i warunków terenu, opierając się na doświadczeniach, wynurzących z dotychczasowego planowania. W toku dyskusji podkreślono, że kontraktacja i siewy wiosenne, mimo, że przebieg ich był na ogół pomyślny, a w niektórych powiatach zupełnie dobry, miały wiele niedociągnięć, spowodowanych zbyt późnym zapoznaniem terenu z planami kontraktacyjnymi, kontraktowaniem roślin przez kilka instytutów równocześnie oraz niedługo przed rozpoczęciem w dostawie nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych.

Aby uniknąć tych niedociągnięć — w dalsze dni naszego województwa rozpoczynały już plany produkcyjne dla wszystkich powiatów, które na naradzie zostały przeanalizowane i poprawione przy udziale przedstawicieli zainteresowanych powiatów. Analogiczne odprawy odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca br. w miastach powiatowych, przy udziale przedstawicieli gmin, gdzie z kolei zostaną rozpracowane plany produkcyjne dla poszczególnych gmin. Natomiast w dniu 25 czerwca br. na naradach w gminach przedstawiciele gromad ustalą plany zasiewów i kontraktacji dla każdej gromady.

Jeszcze w czerwcu br. wszyscy chłopcy będą wiedzieli, ile i jakie rośliny mają zakontrować. Usprawniony zostanie również rozdział nasion kwalifikowanych, nawozów sztucznych i kredytów.

Narada ta świadczy o tym, że rolnictwo nasze wkrocza na tory coraz bardziej planowej gospodarki, niezbędnej w budowie fundamentów socjalizmu na wsi, który podniesie poziom kulturalny i dobrobyt szerokiej mas chłopskiej pracującej.

Odpowiadamy na listy

Ob. ob. Tomasz Zieliński, Edward Markiewicz, T. Nowakowski: W najbliższym czasie nie przewiduje się żadnych zmian w układzie przystanków tramwajowych w naszym mieście. Nowe wozy tramwajowe, jakie nadejdą do Łodzi w okresie realizacji zadań Planu Sześcioletniego, pozwolą na uruchomienie nowych linii tramwajowych.

Mieszkańcy ul. Nowotki: List jest anonimowy. Prosimy o osobiste zgłoszenie się do Redakcji w godz. 10 — 15.

Ob. Jan Opawski: Tłok w tramwajach znacznie się zmniejszył po ostatnich zmianach w układzie przystanków w Łodzi.

Ob. Wincenty Doliński: Radzimy Wam złożyć zażalenie w Dyrekcji MZK w Łodzi, ul. Piotrkowska 77, Wydział Ruchu.

Dzisiaj w lokalu Zarządu Uczelnianego ZAMP Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Nowomiejskiej 6, o godz. 20 min. 30 odbędzie się zebranie posiedzenia plenium Zarządu Uczelnianego ZAMP.

Obecność członków Zarządów Wydziałowych i przewodniczących kół obowiązkowa.

Zbyt wolno postępuje naprzód budowa biurowców

Pragnąc polepszyć ciężkie warunki lokalowe świata pracy, Zarząd Miejski

już w ubiegłym roku wezwał różne instytucje do budowy biurowców i opuszczenia zajmowanych na biura domów mieszkalnych.

Instytucje i fabryki okazały wódcę, że budowa biurowców zapoczątkował Urząd Zatrudnienia. Następnie do budowy biurowców przyłączyły się Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 2, Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów oraz Centrala Tekstylna.

Prawie równocześnie w tym samym czasie do Wydziału Planowania Przemysłowego przy Zarządzie Miejskim wpłynęło około 30 podań od różnych instytucji, z prośbą o przydzielenie placów pod budowę biurowców.

Wydawało się, że już najbliższe miesiące przyniosą poprawę mieszkaniową. W praktyce okazało się jednak, że do budowy biurowców przystąpiły tylko trzy wyżej wymienione instytucje, pozostałe zaś, choć natychmiast po zgłoszeniu chęci budowy biurowców otrzymały przydział placów, do dnia dzisiejszego nie albo bardzo mało robią w tej dziedzinie.

Jeżeli w dalszym ciągu sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze, winna Miejska Rada Narodowa przypomnieć sobie swoim obywatelom, że opuszczenie lokali mieszkalnych, zajmowanych na biura, jest kwestią palącą: przysporzyło ma bowiem klasie robotniczej naszego miasta setki odpowiednich mieszkań.

Wydawało się, że już najbliższe miesiące przyniosą poprawę mieszkaniową. W praktyce okazało się jednak, że do budowy biurowców przystąpiły tylko trzy wyżej wymienione instytucje, pozostałe zaś, choć natychmiast po zgłoszeniu chęci budowy biurowców otrzymały przydział placów, do dnia dzisiejszego nie albo bardzo mało robią w tej dziedzinie.

Jeżeli w dalszym ciągu sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze, winna Miejska Rada Narodowa przypomnieć sobie swoim obywatelom, że opuszczenie lokali mieszkalnych, zajmowanych na biura, jest kwestią palącą: przysporzyło ma bowiem klasie robotniczej naszego miasta setki odpowiednich mieszkań.

Przetargi i licytacje

Samochód osobowy marki „Chevrolet” typ 38 sprzedaje z przetargu w dniu 26 maja br. o godz. 12-ej Ogólnopolskie Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ulica Sienkiewicza 61. 460

Pracownicy poszukiwani
Kierownika energetyki i ruchu, księgowego bilansistę zatrudnia natchmiast Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr. 1 Łódź, ul. Kopernika 17, tel. 177-42. Zgłoszenia przysyłać Wydział Personalny. 461

17 - 26. V. 50

„DNI FILMU CZECHOSŁOWACKIEGO” na ekranach kin „POLONIA” i „WISŁA” z codzienną zmianą programu

Tytuły filmów i szczegóły w afiszach i prasie

naszych placówek handlowych trwa bez przerwy. Wiele jest jeszcze obciążeń, pozostałości po handlu kapitalistycznym, zarówno w toku pracy, jak i w psychice sprzedawców. Brygady wzorowe, wzorując się na osiągnięciach socjalistycznego handlu w Związku Radzieckim, wyprzedziły bitwę tym starym, zmurszałym metodom i dlatego zasługują na specjalnie troskliwą opiekę i uwagę ze strony Zarządu „Powszechnej”.

M. Zał.

250 mln. zł na budownictwo na Stokach

Wczorajszym numer „Głosu” przyniósł wiadomość, że uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, miastu naszemu przyznano 250 mln. zł na indywidualne budownictwo robotnicze.

Jak się dowiadujemy, suma ta wykorzystana będzie przez Zarząd Miejski na budownictwo indywidualnych domków robotniczych na Stokach. Późniejszym rozdziałem tych domków zajmować się będą związki zawodowe.

Coraz więcej robotników wyjeżdża na wczasy lecznicze

Coraz więcej robotników korzysta obecnie z wszelkiego rodzaju wczasów, coraz bardziej zdaje sobie sprawę z korzyści, płynących z dobrej i zdrowo spędzonego urlopu. Wyrazem tego są m. in. listy, jakie napływają od wczasowiczów z Łodzi z rozmaitych miejscowości wycieczkowych. Spośród wielu listów, jakie wpłynęły do Wydziału Wczasów Okręgowej Rady Związków Zawodowych, wybieramy najbardziej charakterystyczną wypowiedź tow. Jana Zielińskiego, członka Związku Samorządowców, który spędził wczasy lecznicze w Polanicy-Zdroju na Dolnym Śląsku. Oto, co czytamy w liście:

— Na ogólną ilość 2 tys. miejsc — pisze on — było wykorzystanych w Polanicy w kwietniu br. około 700 miejsc, w tej liczbie 100 pobytów kuracyjnych trwały godnie. Z kuracji korzysta ok. 60-80 proc. robotników, prze ważnie ze Śląska, Poznańskiego i Wybrzeża. Natomiast Łódź w Polanicy jest słabo reprezentowana.

Kierownicy domów wypoczynkowych starają się, jak mogą, by pobyt na wczasach uprzyjemnić. Wyżywienie na wczasach jest do skonałe, bardzo przy tym urozmaicone.

Bacniejszą uwagę jednak należało by zwrócić na pracę kulturalno-oświatową na wczasach. Ludzie w pięknie urządzonej świetlicach zazwyczaj nudzą się. Instruktorzy, ludzie młodzi, małą jeszcze mają praktykę w sposobie organizowania wspólnych zabaw i imprez, choć nie brywa im na dobrych chęciach. Najczęściej więc rozrywki, wycieczki, czy gry organizują aktywniejsi wczasowicze. Robotnicy każda taką inicjatywę witają z radością. Bawili tu u nas amatorski zespół radziecki, oraz zespół żywego słowa „Czytelnika” z Poznania, przyjęty z dużym zadowoleniem przez wszystkich.

Na miejscu w Polanicy widać, że trzytygodniowe wczasy lecznicze są wielkim dobrodziejstwem, gdyż ratują nie tylko zdrowie człowieka pracy, ale równocześnie wywołują uśmiech i radość życia. Przy słońcu tu jak najwięcej robotniczy — kożesz swój list tow. Zieliński — gdyż czeka tu na nich wspaniały, łagodny klimat, życiodajne słońce i doskonale warunki powrotu do zdrowia”.

Charakterystyczny list tow. Zielińskiego jest dowodem tego, jak bardzo wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę... Dlaczego?

Ob. J. J. pisze: „Jak wiadomo, każda instytucja zwraca swym pracownikom 2.520 zł tytułem zwrotu części opłat za pobyt na wczasach. Wszędzie suma ta zwracana jest po okazaniu kwitu, świadczącego, że pobyt na wczasach został opłacony. Tymczasem Dom Książki, w którym pracuję, odmówił mi zwrotu tej sumy, twierdząc, że otrzymam ją dopiero po powrocie z wczasów. Zapytałem, dlaczego mam ograniczać swe wydatki na wczasach z powodu złej interpretacji okólnika, dotyczącego wczasów — w Domu Książki?...”.

Prosimy o wyjaśnienia.

Po co kieliszki i karafka?

Ob. Barbara Bielicka pisze: „W sklepie MHD przy ul. Obrońców Stalingradu 32 na wystawie w dniu 11 bm. spostrzegłam szklanki. Weszłam więc do sklepu z zamiarem kupna kilku sztuk. Kiedy poprosiłam o szklanki, usłyszałam w odpowiedzi, że sprzedaje się tylko serwisy. W naiwności swej sądziłam, że serwis to 6 szklanek i 6 spodełków. Okazało się jednak, że serwis składa to: 6 szklanek, 6 spodełków, 6 kieliszków do wódki, 6 kieliszków do wina i karafka. Zapytałem, po co mi kieliszki, gdy chcę się napić herbaty?...”.

Prosimy kierownictwo MHD o wyjaśnienia.

Likwidujemy bołączki

Bary mleczne czynne już od 6 rano

W odpowiedzi na list naszego czytelnika w sprawie zbyt późnych godzin otwierania barów mlecznych, otrzymaliśmy od Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej pozytywne wyjaśnienia.

Z dniem dzisiejszym wszystkie bary mleczne w naszym mieście czynne będą bez przerwy od godz. 6 rano do 20 wieczorem.

W ten sposób ze śniadani barowych będą mogli skorzystać również i ci, którzy wcześniej rozpoczynają pracę.

KOMITET OBCHODU Międzynarodowego Dnia Dziecka przystąpił już do pracy

Onegdaj ukonstytuował się w Łodzi Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Do prezydium weszli: tow. Gerlecka — naczelnik II Wydziału Kuratoriumu Okr. Szkolnego, jako przewodnicząca, tow. Helena Kedrak, sekretarz KE PZPR, tow. Bierzwińska, prezes TPD jako — wiceprzewodnicząca, tow. Pietrasiak — jako sekretarz oraz jako członkowie prezydium: tow. Andrzejak — z ramienia MRN, tow. Patorowa — z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, tow. Marta Brodzia — z Ligi Kobiet, tow. Marta Fijałkowska — z ramienia Zarządu Głównego Związku Włókiarzy, tow. Wanda Gościńska — przewodnicząca, tow. Anna Krzemieńska ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego, tow. Stefan Szymczyk z Inspektoratu Szkolnego, tow. Wasiak — sekretarz ORZZ, tow. Flaszman z ZMP oraz ob. Albrecht — z ZHP.

Stała siedziba Komitetu mieści się w lokalu Ligi Kobiet, przy ul. Andrzeja 1, tel. 222-95. Komitet zorganizował już sekcje programową, propagandową i imprezową, które opracowują szczegółowy plan obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Zainteresowane instytucje mogą otrzymać bliższe informacje pod wskazanym wyżej adresem.

110 tysięcy dzieci spędzi przyjemnie wakacje

W tym roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi skieruje na kolonie letnie, półkolonie i obozy znacznie więcej dzieci i młodzieży, aniżeli w roku ubiegłym: w r. 1949 z wczasów korzystało z terenu miasta i województwa 91.192 dzieci, w roku bieżącym zaś skorzysta — 110 tys. dzieci.

Dzieci i młodzież wyjeżdża na obozy letnie i na kolonie do najpiękniejszych miejscowości naszego kraju.

Na miejscu w Polanicy widać, że trzytygodniowe wczasy lecznicze są wielkim dobrodziejstwem, gdyż ratują nie tylko zdrowie człowieka pracy, ale równocześnie wywołują uśmiech i radość życia.

Przy słońcu tu jak najwięcej robotniczy — kożesz swój list tow. Zieliński — gdyż czeka tu na nich wspaniały, łagodny klimat, życiodajne słońce i doskonale warunki powrotu do zdrowia”.

Charakterystyczny list tow. Zielińskiego jest dowodem tego, jak bardzo wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że wczasochodzący są potrzebni, jak radośnie przyjmowane są przez tych, którzy z nich korzystają.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 17 maja 1930 r.

LEK PRZED REDUKCJA
42-letnia Anna Janiszewska, zamieszkała przy ul. Trebackiej Nr 18 — po otrzymaniu zwolnienia z pracy — wypła butelkę kwasu solnego. Lekarz odwiedził ją w stanie ciężkim do szpitala na Radogoszczu.

POWODZIE NA PODKARPACIU
Wskutek silnych opadów atmosferycznych — rzeki na Podkarpaciu wylały. Cały szereg miejscowości jest odciętych od świata.

SAMOTNI MOGĄ GŁODOWAĆ...
Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało zarządzenie, na mocy którego bezrobotni samotni (meżczyźni i kobiety) jak również małżeństwa bezdzietne nie mają prawa do zapomóg z funduszy państwowych.

KREW NA PLACU WOLNOŚCI
W dniu wczorajszym na Placu Wolności, przed gmachem Magistratu zebrały się ponownie tłumy bezrobotnych, domagając się zatrudnienia przy robotach publicznych, względnie żądając zasiłków.
Mimo gęstego kordonu policji, otaczającego gmach magistratu — bezrobotni wdarli się do siedziby Zarządu Miejskiego, skąd w ciągu kilku godzin usuwała ich siła policyjna. Jeden z demonstrujących — pisze „Głos Poranny” — został ranny w starciu. Odwieziono go dorożką do szpitala. Nazwiska jego nie udało się ustalić.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA
Na ul. Marysińskiej 15, został zastrzelony przez policjanta 18-letni robotnik, Bolesław Kulawczyk, który — „nie pozwolił się aresztować przedstawicielowi władzy” („Głos Poranny”).

Ze sportu

Pięściarze ZSRR i Polski prowadzą w międzynarodowym turnieju bokerskim w Warszawie

Wczoraj odbyły się w Warszawie, w ramach międzynarodowego turnieju bokerskiego, zorganizowanego z okazji jubileuszu PZB walki ćwierćfinałowe, które przyniosły trzy zwycięstwa i dwie porażki naszym pięściarzom. Dwóch zawodników zagranicznych lekarz nie dopuścił do walki, a mianowicie Tome (Rumunia) i Andersena (Finlandia). Przeciwnicy ich Svedberg (Szwecja) i Siczew (ZSRR) zdobyli punkty walkowerami.

Walki wczorajsze nie przyniosły większych niespodzianek. W wadze muszej Bułanow (ZSRR) wypunktował Hamalainen, (Finlandia) po bardzo ciekawej walce, której wynik był niepewny do ostatniego gongu. W drugiej parze Woźniak (Polska) wypunktował Secosana (Rumunia).

W wadze koguciej odbyło się tylko jedno spotkanie Perinen (Finlandia) pokonał na punkty Haikkina (Finlandia).

KRAWCZYK WYGRYWA
W wadze półśredniej Krawczyk (Polska) pomimo ostrzeżenia, jakie otrzymał w trzeciej rundzie, uporał się z Laine (Finlandia), nad którym miał wyraźną przewagę w dwóch pierwszych starciach.
W wadze średniej Siczew (ZSRR) zdobył punkty walkowerem, wskutek nie dopuszczenia do walki przez lekarza Andersena (Finlandia).

GRZELAK TEŻ ZWYCIĘŻA
W wadze półciężkiej Grzelak (Polska) pokonał na punkty Ojanena (Finlandia).
W wadze ciężkiej Drapała (Polska) przegrał na punkty z Kapoecsim (Węgry), a Soczikas (ZSRR) zwyciężył Boghita (Rumunia).

ZSRR I POLSKA PROWADZA
Po trzecim dniu turnieju na pierwszym miejscu znajdują się pięściarze ZSRR i Polski, posiadając po 10 punktów przed Węgrami i Rumuniam.

Reprezentacyjny piłkarz Polski

STANISŁAW BARAN weźmie czynny udział w zbieraniu podpisów pod APELEM POKOJU



Każdy sportowiec winien wziąć jak najaktywniejszy udział w akcji mającej na celu obronę pokoju przed zakusami anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych — mówi nam Stanisław Baran, reprezentacyjny piłkarz Polski.

— Pokój i praca są największym do brzem ludzkości, dźwignią postępu i ciągłego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Z wielką satysfakcją wezmę sam udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim, które zbierane w tym dniu będzie cała nasza drużyna ligowa. Zdaje sobie doskonale sprawę, że w ten sposób czynnie przyczynię się do zwężenia szeregu obrońców Pokoju, a tym samym spełnię jeden z najważniejszych obowiązków obywatelskich.

Pod znakiem piłki ręcznej

W dniu dzisiejszym, to jest w środę dnia 17 bm., o godz. 17.30 na boisku Spółni w Parku Ludowym, odbędzie się spotkanie w szczyptorniaku męskim o mistrzostwo Łodzi. Pierwszy mecz rozegra ŁKS Włókniarz z Unią, a następnie Spółnia ze Związkiem.

Ze sportu motorowego

J. J. K. Jednodniowa jazda konkursowa będzie powtórzona w Łodzi 21 b. m.

Łódzcy motocykliści i automobilści od trzech miesięcy pracują razem w ramach jednego związku sportowego pod nazwą Łódzkiego Okręgowego Związku Motorowego.

ŁOZM ma za sobą już okres organizacji wewnętrznej, koniecznej dla opracowania nowych form działalności i harmonijnego zgrania działaczy dwóch dotąd oddzielnie pracujących galezi sportu.

Pierwsza impreza ŁOZM było otwarcie sezonu, które miało miejsce 16 kwietnia i zgromadziło na starcie kilkaset motocykli i kilkadziesiąt aut różnego rodzaju.

Drugą imprezą, już wyraźnie o sportowym charakterze, 7 maja, była Jednodniowa Jazda Konkursowa (t. j. zn. w skrócie JJK) dla samochozów.

JJK jest ciekawą formą zawodów, w której obok czysto sportowych momentów występują bardzo silnie momenty przygotowania wozy i kierowcy do codziennej, wysokiego gatunku, sprawnego pracy. Momenty te czynią z JJK wartościową imprezę o charakterze użytkowym i przygotowania do zadań obronności kraju.

Impreza w dniu 7 maja udała się ŁOZM, jeśli chodzi o organizację. Wszystko szło sprawnie, bez wypadków i przy znacznym zainteresowaniu publiczności.

Nie udała się natomiast pod względem ilości startujących maszyn. 21 samochozów, jak na taką imprezę w Łodzi — to dość mało.

Cześć winy ponosi tu nie tylko ŁOZM.

Winę ponoszą także właściciele

pojazdów, firmy, fabryki, zakłady pracy, którzy nie docenili znaczenia JJK dla podniesienia kwalifikacji swych kierowców.

Zdaje się, że wszyscy zainteresowani znają pismo Prezydium Rady Ministrów z dnia 17. II 50 r., które w słowach „Impreza ta ma na celu uspołecznienie i upowszechnienie sportu motorowego oraz podniesienie kondycji fachowej i kultury jazdy kierowców pojazdów mechanicznych.

Z uwagi na korzyści powyższej imprezy prozę o umożliwienie i załączenie kierowcom przydzielonych do jednostek służbowych wzięcia jak najszerszego udziału w konkursie” — wysoko stawia znaczenie JJK i wyraźnie, a nawet mocno zaleca jej obsesanie przez auta służbowe i kierowców zawodowych.

ŁOZM postanowił w dniu 21 maja powtórzyć zawody, chcąc dać możność jeszcze kilku dziesiątkom kierowców zmierzyć swe siły w JJK, kat. III.

Informacji szczegółowych o JJK udziela ŁOZM codziennie w godz. 18 — 20 w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 61, tel. 278-43.

Prasa węgierska o wyścigu Warszawa-Praga

BUDAPEST. — Dziennik „Szabad Nep” zamieścił korespondencję swego współpracownika, który, podsumowując wyścig kolarski Warszawa-Praga, pisze m. in.: „Zarówno zwycięzca, jak i pokonani, dzielą radość z powodu swego uczestnictwa w potężnej manifestacji, jaką był wyścig Warszawa-Praga. Na trasie wyścigu setki tysięcy Polaków i Czechosłowaków demonstrowało na rzecz pokoju. Wszędzie, dokąd przybywał kolarz, przyjmowano ich z wielkim entuzjazmem. Niezastępnym liście członków polskiej organizacji młodzieżowej ZMP, którzy w zeszłym roku uczestniczyli w światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej i, którzy witali nas po węgiersku gromkim „megyéjük a békét” (obronimy pokój).”

Po pierwszym kroku — mistrzostwa

Pierwszy Krok Bokerski wiosenny został zakończony. Obecnie rozpoczyna się jazda o indywidualne mistrzostwa juniorów. Kogo należy uważać za junióra? — Zawodnika, który nie ukończył 18 lat i nie wygrał 15 walk, oraz takiego, który zdobył tytuł mistrza.

strza OZB juniorów, lecz nie doszedł do półfinału PZB.

Mistrzostwa juniorów odbywają się w trzech starciach trzymiastowych w rewanżach 10 uncyjnych.

Owierdymy odbędzie się w Zgierzu, dnia 24 bm., o godz. 18. Półfinały będą miały miejsce w Pabianicach w czwartek, dnia 25 maja o godz. 18. Finały odbędzie się natomiast w Łodzi, w piątek, dnia 26 maja o godz. 10 w hali zwrzenia sportowego Włókniarz na Widzewie. Wszystkie zawodnicy obowiązuje posiadanie książeczki zawodniczej oraz zaświadczenia z prześwietlenia i ostatniego badania lekarskiego. Za brak na starcie zawodnika zgłoszonego do zawodów klub ponosi grzywnę w wysokości 500 zł.

Mistrzowie juniorów wyjadą w lipcu na 4-tygodniowy obóz kondycyjno-wy-szkoleniowy, który organizuje PZB, po czym wezmą udział w mistrzostwach juniorów Polski, które mają odbyć się w dniach od 4 do 6 sierpnia br. w Szczecinie.

Nasi korespondenci donoszą... Piłkarze Zelowa zwyciężają!

W dniu 6 maja br. rozegrany został mecz piłki nożnej między drużynami Stal Zdunska Wola — Włókniarz Zelów na boisku w Zelowie.

Do przewy wyniku utrzymywali 0:0.

Po przerwie zawodnicy Zelowa przeszli do ostrego ataku. Dobroszycki z podania Płucnińskiego umieścił piłkę w siatce gości, za co otrzymał od publiczności niecierpliwą oklaski.

Niedługo po uzyskaniu pierwszej bramki, Dobroszycki zdobywa znów pięknym strzałem drugą bramkę, a pięć minut później zdobywa trzecią, za co po meczu publiczność na ramionach zniósła go z boiska.

Czwartą i ostatnią bramkę dnia, zdobył Płucniński, ustalając wynik 4:0 na korzyść Zelowa.

Na specjalne uznanie zasłużył Banaś, który w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa.

Sędziował Michalski, Zdunska Wola.

Wczasowe Nowaliki

„Wczasowe Nowaliki” — odpoczynek na wodzie, turystyka i profilaktyka

skich i bez trasy (gdzie wczasowicze sami układają sobie trasę wycieczki i wybierają środki komunikacyjne). Wczasowicze mieszkać będą w domach wypoczynkowych PIT w Olsztynie, Ostródzie, Elblągu i innych miejscowościach Mazur.

Wczasy krajowawcze nadmorskie odbywać się będą na Wolinie, na pojezierzu Suwalsko-Angustowskim. Między innymi odbudowany został w Augustowie koszt 35 milionów zł dawny „Jacht Klub”, przeznaczony na 200 osób. Piękne domy wczasowe znajdują się również w Rucianach i Mikolajkach. Na zagłówny, łódzie rybackie, kajaków FWP wydał 7 milionów zł. Miłośnicy rybołówstwa uczeszą się wiadomością, że domy wczasowe wyposażone zostały również w sprzęt wetkarski, każdy zaś wczasowicz-rybołowca otrzyma kartę rybacką, by mógł do woli oddawać się ulubionemu sportowi.

„Wczasowe Nowaliki” — odpoczynek na wodzie, turystyka i profilaktyka

skorzystać mogą z wczasów wysokogórskich w Karkonoszach na szlaku Bierutowice—Przełęcz Karkonoska, hala Szrenicka—Sobieszewo wzdłuż pasma górskiego. W kotlinie jeleniogórskiej FWP organizuje wczasy pracownicze na szlaku Szklarska Poręba — Przysieka — Bierutowice.

Nie zapomniano i o miłośnikach sportu kolarskiego. Wczasy kolar-

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelny 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redak. orów gazetek ściennej 219-43
Dział młotki 223-29
Dział młotki i sportowy 224-21 wewn. 6 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 224-21 wewn. 9

Redakcje nocne: 172-31

Kolportaż:

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 230-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-30 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 44, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 12, tel. 206-62.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-5333.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Godz. 19.15 „Niemy” L. Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Dąbskiego 34, tel. 181-34
Godz. 19.15 „Brygada szlifiera Karhana”.

TEATR „PINOKIO” (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 — 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla”.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
Godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19.30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu”

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„Pieśń Tajgi”
godz. 15.30, 18, 20

BALTYK (Narutowicza 20)
„Hrabia Monte-Christo” II seria
godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Pepita Jimenez”
godz. 16, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 20”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Świat się śmieje”
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178)
„Dom na Puszkowiu”
godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)
„Dni Filmu Czechosłowackiego”
Praga roku 1948”
godz. 16, 18, 20, 21

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)
„Hrabia Monte-Christo” I seria
godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Grzesznicy bez winy”
godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84)
„Dni i noc”
godz. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40)
„Śpiewak nieznany”
godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)
„Noc grudniowa”
godz. 18, 20

STYLLOWY (Kilińskiego 123)
„Pieśń Abaja”
godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Wesoły sublokator”
godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108)
„Czarodziejski kryształ”
godz. 16.30, 18.30, 20.30

WISŁA (Daszyńskiego 1)
„Dni Filmu Czechosłowackiego”
Praga roku 1948”

Uwaga, korespondenci Kół Sportowych!

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 16, w małej sali konferencyjnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się z inicjatywy działów sportowych „Głos Robotniczy” i „Expressu Ilustrowanego” pierwsze ogólne zebranie korespondentów Kół sportowych z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Obok znanych już form organizacyjnych wczasów, jak domy wypoczynkowe, Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje w bieżącym roku wczasy „pływające”, turystyczne i profilaktyczne. Ta nowa forma wypoczynku, szczególnie dla ludzi młodych będzie niewątpliwie bardzo atrakcyjną i interesującą.

„Pieśń Abaja”
godz. 18, 20

„Wesoły sublokator”
godz. 18, 20

„Czarodziejski kryształ”
godz. 16.30, 18.30, 20.30

„Dni Filmu Czechosłowackiego”
Praga roku 1948”

RADIO

Program na środę, 17 maja 1950 r.
12.04 Dziennik. 12.25 Przerwa. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. 14.00 „Pedagogika”. 14.20 „Symfonia Pastoralna Beethovena”. 14.55 (L) Koncert solistów. 15.30 Aud. dla św. i dziecięc. — „Ślawek Ciekawek w króla Zaburagada”. 16.00 Dziennik. 16.30 (L) „Trybuna radioluchacza”. 16.40 (L) Sonata skrzypcowa Dworzaka w wyk. J. Sandomierskiej — skrzypce i H. Tokarezykówny — fortepian. 17.00 Koncert. 17.45 „Kazach stan” — aud. śl.-muz. 18.15 (L) „Zagadki muzyczne” — w opr. R. Busiakiewicza. 18.40 Wszelchnia. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.40 Recital wiołonczel. K. Wilkomirskiego. 21.00 Utwory Chopina. 21.30 Międzyn. turniej pięściarski. 22.00 Opowieść o A. Mieczkiewcu. 22.30 (L) Melodie taneczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 5 audycja z cyklu „Symfonie Czajkowskiego”.

W odróżnieniu od wczasów w domach wypoczynkowych — turnus wczasowy na „Baltyku” trwa 7 dni — jest on bowiem znacznie kosztowniejszy. Krótszy turnus rekompensuje się jednak całkowiecie przez wyspaniałe warunki wypoczynku oraz liczne atrakcje po drodze.

Skierowania na wczasy „pływające” na stłaku „Baltyk” wydają Okręgowe Rady Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Zw. Zaw. Skierowanie na wczasy na „Baltyku” upoważnia również do

Wszystkie te „nowaliki” wczasowe przeznaczone są, rzecz prosta, dla ludzi zdrowych. Dla ludzi zdolnych do pracy, w zasadzie zdrowych, jednak słabszych, wymagających forsownego odżywiania, opieki lekarskiej, pewnej dyscypliny pobytu, zorganizowane zostały w bieżącym roku wczasy profilaktyczne. Kuracja profilaktyczna, czyli zapobiegawcza, chroni organizm od możliwości powstania i rozwijania się choroby, na które szczególnie narażone są niektóre zawody, jak np. górniczy, hutniczy, drukarski, kolejarski, robotnicy rolni (ci ostatni np. na reumatyzm).

Zorganizowana opieka nad tymi pracownikami, zanim jeszcze choroba poczyna postępowanie, zapobiega